Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 5 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 228 (1573)

Gustaw Stresemann.

Z wielkiej sceny politycznej powojennej Europy zszedł bezpowrotnie człowiek, w którego rękach osadzony był mocno ster polityki zagranicznej najsilniejszego potencjalnie dziś państwa europejskiego. Nagły zgon d-ra Gustawa Stresemanna, którego zły stan zdrowia już od roku nie rokował mu długiego żywota, jest wydarzeniem o dużem znaczeniu przedewszystkiem dla jego ojczyzny, ale nie wyłącznie dla niej.

Osoba ministra Stresemanna była jednym z trzech filarów, na których opierał się system stosunków powojennych, zmierzający do stopniowej pokojowej likwidacji skutków wielkiej wojny pomiędzy zwycięzcami a zwyciężonymi. Filarem tego systemu nie były Niemcy lecz był Stresemann Potrafił on wytworzyć pewien program polityki niemieckiej, który, idąc po linji interesów i zamierzeń niedawnych przeciwników Niemiec, dawał jednocześnie tym ostatnim maximum osiągalnych w danych warunkach, na drodze pokojowej, korzyści. Potrafił wysunąć na pierwszy plan i umiejętnie wykorzystać solidarystyczne składniki w stosunkach niemiecko-francuskich i niemiecko-angielskich, zwłaszcza w dziedzinie interesów gospodarczych.

Koncepcja Stresemanna nie odrazu zyskała uznanie i poparcie politycznych sfer niemieckich, lecz opór przeciwko niej słabnął w miarę jej realizowania. Nie przychodziło to pierwotnie Stresemannowi łatwo. Opozycja junkrów i nacjonalistów niemieckich była narazie szczerą, gdyż nie przewidywano w tych kołach tego nagłego upadku nastrojów wrogich Niemcom we Francji i Anglji, który wyraźnie się zaznaczył z chwilą załamania się polityki Poincarégo w roku 1924 i przyjścia do władzy w Anglji pierwszego rządu Mac Donalda. Odkąd jednak polityka Stresemanna przynosić zaczęła realne owoce, odkąd stan ekonomiczny Niemiec wskutek przyjęcia planu Davesa i stabilizacji waluty doznał ogromnej poprawy, opozycja prawicowa straciła argumenty dla kontynuowania swego oporu. Nie przestała wprawdzie być opozycją, ale przestała być przeszkodą dla Stresemanna, który zaczął się nawet nią posługiwać, jako straszakiem wobec swoich kontrahentów.

Zmarły minister niemiecki nie był więc tylko zdolnym teoretykiem politycznym. Wykazał on — co jest znacznie trudniejsze — wybitne zdolności w organizowaniu dla swoich planów sił politycznych, na które się opierając mógł te plany realizować. Zdeklarowany nacjonalista i aneksjonista w okresie wojny, zwolennik bezwzględnych metod w jej prowadzeniu (występował w parlamencie za nieograniczonym użyciem łodzi podwodnych), w zmienionej sytuacji politycznej przedzierzgnął się w zwolennika haseł pokojowych, haseł porozumienia i współpracy ze swymi niedawnymi wrogami. Pomimo tej szybkiej zmiany, która mogła wzbudzić podejrzenia wśród demokratycznych i republikańskich kół niemieckich, zdołał w krótkim czasie pozyskać dla siebie całkowite tych kół zaufanie i na nich właśnie przedewszystkiem oprzeć praktyczne urzeczywistnienie swego programu.

Czy Stresemann w ostatnich czasach był szczerym zwolennikiem tych zasad, które głosił w Genewie lub gdzieindziej, czy też pozostał w głębi duszy dawnym przywódcą stronictwa narodowych liberałów z r. 1914 i wyznawcą ich programu — ta kwestja dla objektywnej oceny jego politycznego dzieła, nie jest istotną. Ludzie zupełnie wolni od tych predyspozycyj, które każdy Polak i Niemiec odczuwa — oczywiście każdy w przeciwnym sensie — formułując swój sąd o pobudkach działalności Stresemanna, twierdzą, że w poglądach jego w okresie lat 1914—1928 rzeczywiście nastąpiła głęboka przemiana. Osobiście jestem zdania, że ludzie ci w pewnym stopniu mają rację. Stresemann był nazbyt inteligentną i wrażliwą naturą aby pozostać obojętnym na wszystkie przemiany psychiki powojennej na nowe prądy myśli ludzkiej i tkwić niezmiennie w kręgu pojęć narodowo-liberalnego piwosza z r. 1913. W każdym razie był on niezmiernie daleki od nieśmiertelnego i wszechobecnego typu człowieka, który w języku rosyjskim określa się epitetem: „osinowyj koł"

Nie jest łatwem w państwie 60-cio miljonowem, o bardzo licznej klasie ludzi wykształconych, o wyrobionym przeciętnym poziomie kultury przejść synowi piwowara szczebie społeczne od koncypjenta w zarządzie fabryki czekolady do kanclerstwa i kierownictwa polityką zagraniczną. Siodlarza Eberta wysunęła na fotel Prezydenta Republiki partja, to samo miało miejsce z obecnym kanclerzem Müllerem, Stresemann wysunął się na czoło sam, siłą swojej indywidualności. Jego własna partja nie była początkowo przekonaną co do słuszności jego koncepcji politycznej.

Polityka rezygnacji i porozumienia z przeciwnikami z Zachodu, którą prowadził Stresemann od r. 1923, szła w parze z dążeniem do zachowania zupełnie wolnej ręki na przyszłość w stosunku do Polski. Zmarły minister niemiecki był zdecydowanym i konsekwentnym przeciwnikiem uznania status quo, ustalonego przez traktat wersalski, pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Polską. Rewizja wschodnich granic Niemiec była kardynalnym punktem jego programu politycznego, lecz atak generalny nie mógł rozpocząć się wcześniej, aż stosunki z Francją zostaną uregulowane. Akcja przygotowawcza trwała już oddawna i można śmiało stwierdzić, że wszystko co ze strony Niemiec czynione było aby sytuację Polski utrudnić i interesom jej zaszkodzić, nosiło na sobie aprobujący znak ministra Stresemanna.

Dziś kiedy ten zacięty i groźny nasz przeciwnik polityczny schodzi z areny dziejowej, nie mamy powodu odmawiać mu wybitnych zdolności i zalet, które, jako mąż stanu, w swej działalności wykazał i negować wielkich zasług, które dla swego państwa położył. Następca jego będzie niezawodnie kontynuował, w stosunku do Polski linję polityki swego poprzednika i śmierć Stresemanna nie usuwa z przed oczu kierowników polityki naszej, perspektywy ciężkich walk o granice zachodnie Polski. Wygrana Polski w tej walce, w którą wierzymy, będzie pierwszem załamaniem się programu Stresemanna, lecz sam fakt tego niepowodzenia nie będzie już związany z jego nazwiskiem.

Testis.

Przedstawiciel Ligi Narodów weźmie udział w pogrzebie.

GENEWA. 4. X. (Pat). W dniu uroczystości pogrzebu ministra Stresemanna Ligę Narodów będzie reprezentować sekretarz generalny sir Eric Drummond.

Tymczasowy zastępca ministra Stresemanna.

BERLIN, 4-X. (Pat). Prezydent Hindenburg powierzył dziś na wniosek kanclerza Muellera tymczasowe kierownictwo agend ministerstwa spraw zagranicznycb ministrowi pracy w obecnym gabinecie dr. Curtiusowi.

Ministrowie na uroczystościach wileńskich

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na uroczystości, związane z 350 rocznicą powstania Uniwersytetu Wileńskiego, wyjeżdżają do Wilna prawdopodobnie: p. premjer Świtalski oraz min. Zaleski, Pristor, Car, Czerwiński i Staniewicz.

Zmyślona wiadomość.

WARSZAWA, 4-X. (Pat). Wiadomość podana przez niektóre pisma o rzekomym wypadku samochodowym p. ministra Zaleskiego jest od początku do końca najzupełniej zmyślona. Pan minister wczoraj wogóle nie wyjeżdżał samochodem, żadnemu wypadkowi nie uległ, a nigdy samochodem nie kierował. (Z pism wileńskich wiadomości te zamieścił jedynie „Dziennik Wileński". *Przyp. Red.*).

Śniadanie.

WARSZAWA, 4. X (Pat). Dziś p. minister Zaleski podejmował śniadaniem w pałacu Kronenberga delegację zarządu międzynarodowego stowarzyszenia dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów.

W śniadaniu brali udział: prezes stowarzyszenia genewskiej Polskiej Agencji Telegraficznej p. Oryng, wiceprezes stowarzyszenia p. Challinor Janes, korespondent „Daily Mail", b. prezes stowarzyszenia Frank Filliol. dyrektor Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej i korespondent „Le Temps", stały delegat stowarzyszew Genewie François Laia.

W śniadaniu brało udział kilku urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, między innemi naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Adam Tarnowski.

Projekt ustawy o dodatkowych kredytach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym wpłynął do kancelarji Sejmu z Rady Ministrów prajekt ustawy o dodatkowych kredytach na okres budżetowy od 1 go kwietnia r. b. do 31 marca 1930 r. na wydatki związane z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu.

Wyjazd posła Arciszewskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Poseł Polski w Rydze p. Arciszewski, który przybył do Warszawy w przejeździe z Genewy wyjedzie do Rygi dnia 7 b. m.

Podpisanie wniosku nominacyjnego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym min. Składkowski podpisał wniosek nominacji p. Raczyńskiego na stanowisko wojewody Poznańskiego.

Zmiany w kolejnictwie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z rozporządzeniem P. Prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwach kolei państwowych i wprowadzeniu nowej pragmatyki dla kolejarzy, wszyscy dotychczasowi prezesi dyrekcyj kolejowych otrzymali podpisane przez P. Prezydenta Rzplitej dekrety, zwalniające ze stanowisk prezesów dyrekcyj i równocześnie mianowani zostali przez min. komunikacyj dyrektorami kolei państwowych. Prezes dyrekcji kolei w Gdańsku inż. Czarniawski przeniesiony został w stan nieczynny a na jego miejsce powołano dotychczasowego prezesa dyrekcji kolejowej w Katowicach p. inż. Dobrzyckiego.

Nowy zastępca dyr. Gł. Urz. Statystycznego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan Strzelecki do niedawna dyrektor departamentu samorządowego w Min. Spraw Wewnętrznych objął stanowisko zastępcy dyrekora Głównego Urzędu Statystycznego,

Poszukiwanie zaginionych lotników.

MOSKWA, 4 X. (Pat). Z Irkutska donoszą, że w poszukiwaniu zaginionych lotników francuskich Costes i Bellonte udał się samolot w kierunku Jakutska.

Marszałek Piłsudski jedzie do Włoch.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach Marszałek Piłsudski wyjedzie do Italji na kilkutygodniowy wypoczynek kuracyjny, który spędzi prawdopodobnie nad Adrjatykiem. Marszałkowi Piłsudskiemu towarzyszyć będą w podróży dr. Wojczyński, oraz jeden z jego adjutantów. Jak się dowiadujemy dnia 3 b. m. wyjechał do Rzymu szef gabinetu min. spraw wojsk. pułk. Beck. Termin wyjazdu Marszałka trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Jednakże nastąpi on w najbliższych dniach, albowiem wczoraj poselstwa: austrjackie, jugosłowiańskie i włoskie wydały wizy na paszportach Marszałka, dr. Wojczyńskiego i adjutanta osobistego. W czasie swego pobytu we Włoszech Marszałek Piłsudski odwiedzi Rzym, gdzie złoży nie oficjalną wizytę Mussoliniemu.

Niespodziewana wiadomość o wyjeździe Marszałka do Italji wywarła w kołach politycznych stolicy wielką sensację.

Niewątpliwie bowiem wpłynie ona na kształtowanie się biegu wypadków zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej Polski w nadchodzącej dobie.

„Kaczka dziennikarska", czy prawda?

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Kancelarja marsz. Sejmu ogłosiła wczoraj następujący komunikat: „Dziennikarze niemieccy, którzy złożyli wizytę p. marsz. Sejmu w liście do p. marsz. daty 1-go października protestują przeciwko „głosom prasy" jakoby mieli komukolwiek opowiadać o treści rozmowy z p. marsz. Sejmu, a do swoich dzienników wcale jeszcze nie nadsyłali korespondencji ze swego pobytu w Polsce. Relacje prasy o rzekomo wypowiedzianych przez p. marsz. Sejmu słowach należy uważać jako zwykłą „kaczkę dziennikarską".

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że dziennikarze niemieccy po wizycie u p. marsz. Sejmu bynajmniej nie kryli wogóle swej rozmowy z p. marsz. Sejmu.

Na bankiecie, wydanym w poselstwie niemieckim na ich cześć, w rozmowach z dziennikarzami polskimi, podali cały przebieg tej wizyty. Redaktor „Vossische Zeitung" p. Oetzen kilkrotnie oświadczał dziennikarzom polskim, iż marsz. Sejmu p. Daszyński w czasie ich wizyty u niego przedstawił sytuację polityczną na terenie Sejmu w chwili obecnej, i zakomunikował dziennikarzom niemieckim, iż opozycja niewątpliwie zgłosi na jednem z pierwszych posiedzeń nadchodzącej sesji Sejmu wniosek wotum nieufności dla rządu p. Świtalskiego.

Na Dalekim Wschodzie.

Nowe walki sowiecko-chińskie — Powstanie gen. Czang-Kwei-Fai

WIEDEŃ, 4.X (Pat.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju: Między wojskami sowieckiemi a chińskiemi przyszło w pobliżu Mandżurji do walki, Po obu stronach są ciężkie straty.

W kołach neutralnych sądzą, że polityka moskiewska zmierza do tego, by odciągnąć gubernatora Mandżurji Czang-Hsu-Lianga od rządu nankińskiego. Powstanie gen. Czang-Kwei-Fai przybiera coraz większe rozmiary. W swoim pochodzie na Kanton wzrosła jego armja do 60 tysięcy żołnierzy.

Jak słychać, pragnie Czang Kwei-Fai proklamować w Kantonie rząd lewego skrzydła Kuomintangu.

Przebieg walki pod Mandżuli.

CHARBIN, 4.X (Pat.). Walki, które toczyły się w środę między wojskami chińskiemi a sowieckiemi w okolicach Mandżuli, były nader ożywione i zaciekłe. Aeroplany sowieckie dokonały trzech raidów, zrzucając bomby i ostrzeliwując przechodniów z karabinów maszynowych.

Według wiadomości ze źródeł chińskich, bitwa rozpoczęła się atakiem oddziałów sowieckich, które, pomimo wielkich wysiłków, zmuszone były w czwartek wieczorem do cofnięcia się. Władze chińskie obliczają swe straty na 200 ludzi, lecz straty sowieckie były również bardzo znaczne.

Zakończenie kongresu Laboar Party.

Wybór nowej egzekutywy.

LONDYN, 4. X. (Pat). Dzisiaj zakończył się tutaj kongres Labour Party z Brighton. Do wybranej na przeciąg roku nowej egzekutywy w składzie 22 członków weszli następujący ministrowie obecnego gabinetu: minister spraw wewnętrznych Clynes, minister spraw bezrobocia Thomas, minister robót publicznych Landsbury, minister komunikacji Morrison i podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Dalton. Na prezesa swego egzekutywa wybrała z pośród swego grona kobietę Zuzanne Lavrence, która będzie też przewodniczyła na kongresie partji w roku przyszłym. P. Lavrence pierwsza kobieta na tem odpowiedzialnem zaszczytnem stanowisku, jest zasłużoną działaczką Labour Party. Liczy lat 59. Była ostatnio podsekretarką w ministerstwie zdrowia. Lavrence należy do rzędu najlepszych mówców parlamentu angielskiego.

Echa konszachtów nacjonalistów niemieckich z francuskiemi.

Oświadczenie Rechberga.

BERLIN, 4. X. (Pat). Znany inicjator planu o sojuszu wojskowym niemiecko-francuskim Arnold Rochberg ogłasza za pośrednictwem biura Wolffa oświadczenie, wyjaśniające jego zamiary w stosunku do Polski

W odpowiedzi na zarzuty, jakoby w planach swoich przewidywał możliwość zgody Francji na zmianę traktatu wersalskiego na szkodę Polski, Rechberg pisze: od żadnego francuskiego męża stanu nie słyszałem ani też żadnemu nie imputowałem, iż zechce on poświęcić Polskę. Również poseł francuski Reynaud oświadczał wielokrotnie, że Francja tylko wówczas może przedstawiać dla Niemiec wartość jako sojusznik lokalny o ile ze swej strony nie naruszy lojalności w stosunku do swego starego sojusznika polskiego.

Koncepcja Reynaud była następująca: Polska znajduje się pomiędzy kleszczami bolszewizmu na wschodzie będącego wrogiem wszystkich państw cywilizowanych, a więc i Polski i Niemiec na zachodzie, które tak długo nie mogą być przyjacielem Polski, dopóki kwestja korytarza nie zostanie załatwiona. O ile więc w razie zawarcia sojuszu niemiecko-francuskiego, Polska zgodziłaby się na oddanie Niemcom Gdańska i korytarza i to pod warunkiem uzyskania wolnego portu w Gdańsku, oraz gwarancji francusko-niemieckiej co do wolnej żeglugi na Wiśle i stabilizacji wszystkich pozostałych granic Polski, konkluduje Rechberg, to stanowisko Polski i jej kredyt finansowy nietylko nie doznałby osłabienia, lecz musiałby wzrosnąć. Podkreślano — oświadcza Rechberg — że rozwiązanie kwestji korytarza może być rozwiązane na drodze innej aniżeli przy pomocy wojny, tylko pod tym warunkiem, o ile dojdzie do skutku sojusz niemiecko-francuski. Tylko w tym wypadku wspólna gwarancja niemiecko-francuska mogłaby Polsce dać pełną równowartość za Gdańsk i korytarz pomorski.

—o—

Z Sekretarjatu Ligi Narodów

GENEWA, 4-X. (Pat). Rząd włoski i rząd jugosłowiański złożyły w sekretarjacie Ligi Narodów dokumenty ratyfikacyjne międzynarodowej konwencji w sprawie zniesienia ograniczeń i zakazów wwozu i wywozu. Prócz tego rząd portugalski zawiadomił, że z powodów technicznych niemożliwem jest dla niego przesłanie dokumentów ratyfikacyjnych do dnia 30 września, oświadczając jednakże, że ratyfikacja konwencji przez Portugalję może być od tej daty uważana za dokonaną. Liczba krajów, które złożyły w Sekretarjacie Ligi dokumenty ratyfikacyjne konwencji lub zapowiedziały ich rychłe nadesłanie wzrosła tedy do 17. Dla wejścia w życie konwencji niezbędna jest ratyfikacja jej conajmniej przez 18 państw. Lecz jeśliby liczba została osiągnięta, konwencja nie będzie mogła wejść w życie, zważywszy, że trzy państwa, a mianowicie Niemcy, Polska i Czechosłowacja, których ratyfikacja jest niezbędna według brzmienia samej konwencji dla jej wejścia w życie, nie ratyfikowały jej jeszcze do tej pory. Z tego więc względu zgodnie z art. 17 konwencji Rada upoważniła sekretarza generalnego Ligi Narodów do zwołania zebrania przedstawicieli państw — sygnatarjuszy, którzy zadecydują, czy mimo to pragną wprowadzić w życie w stosunkach między sobą przepisy konwencji o zniesieniu zakazów i ograniczeń wwozu i wywozu.

XVII międzynarodowy kongres pokoju.

GENEWA, 4.X. (Pat). Posiedzenie inauguracyjne XVII międzynarodowego kongresu pokoju odbędzie się dnia 6 października w izbie deputowanych w Atenach w obecności członków rządu greckiego, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli wszystkich poważniejszych organizacyj krajowych. Liczba delegatów krajów zachodnich i środkowo-europejskich wyniesie około 100 osób. Kraje bałkańskie reprezentowane będą przez delegacje o nader szerokich kompetencjach.

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy.

GENEWA, 4.X. (Pat.). Wyprzedzając o kilka dni międzynarodową konferencję pracy na morzu. która rozpocznie się w dniu 10 października w Genewie Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zbierze się w piątek 4 października. Pa sesji tej rozpatrzone będą decyzje ostatniego Zgromadzenia Ligi, które interesują międzynarową organizację pracy, specjalnie zaś decyzję, dotyczącą doniosłego problematu węglowego.

Przed reformą konstytucji w Austrji.

WIEDEŃ, 4-X. (Pat). Komitet ściślejszy ministrów ukończył w tym tygodniu pierwsze czytanie projektów reformy konstytucji, z wyjątkiem reformy wyborczej.

Mac Donald w Ameryce.

NOWY YORK, 4-X. (Pat). Premjer Mac Donald wylądował tutaj o godzinie 16-ej, według czasu angielskiego, entuzjastycznie podejmowany okrzykami zgromadzonych tłumów i rykiem syren, znajdujących się w porcie statków. Po wylądowaniu Mac Donald udał się do ratusza, gdzie odbyło się oficjalne przyjęcie, wydane przez władze.

Międzynarowa konferencja kolejowa.

WARSZAWA, 4.X (Pat.) W dniu 1 b. m. rozpoczęła w Warszawie obrady międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli zarządów kolejowych Łotwy, Estonji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji i Polski. Rumuński zarząd kolejowy reprezentują na prośbę tego zarządu koleje polskie.

Konferencja potrwa około 10 dni i zajmie się ustaleniem zasad bezpośredniej taryfy kolejowej między Łotwą i Estonją z jednej strony, a Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunją z drugiej.

Kto wygrał na loterji?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W 23-cim dniu ciągnienia V kl. 19-ej Polskiej Loterji Państw. główniejsze wygrane padły na Nr. nast.: 25.000 zł.—76671; 10.000 zł.—16061, 31067; 5.000 zł.—75341; 3.000 zł.—504, 33829, 61724; 2.000 zł.—62767, 67285, 88424, 101824, 112286, 115369, 175418.

W przeddzień doniosłych decyzyj politycznych.

(Od własnego korespondenta).

Waszyngton, koniec września.

W tej chwili istnieje w kołach politycznych Stanów Zjednoczonych jedna tylko kwestja. Na imię jej: Mac Donald... Przyjazd angielskiego prezydenta ministrów wywołał w amerykańskiej opinji publicznej tak żywe poruszenie, że doprawdy rzec można, iż od zakończenia wojny nie było w Stanach Zjednoczonych żadnego poważniejszego wydarzenia politycznego (!), o któremby tyle mówiono, — co o przyjeździe premjera Mac Donalda.

Na niezwykłe to zainteresowanie złożyło się kilka zasadniczych powodów. Przedewszystkiem przyjazd premjera Mac Donalda jest pierwszą oficjalną wizytą rządu angielskiego w Stanach Zjednoczonych od czasu zakończenia wojny światowej. Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w ostatnich latach stosunki angielsko-amerykańskie nie należały do najlepszych, oraz że przedstawiciele rządu angielskiego i amerykańskiego starali się do tej pory jaknajrzadziej składać sobie oficjalne wizyty — przyjazd premjera angielskiego już z tego chociażby powodu nabrał specjalnego znaczenia. Nie dawno jeszcze bowiem, gdy amerykański sekretarz stanu Kellog wyjeżdżał do Europy dla podpisania paktu antywojennego, ominął on rozmyślnie Londyn i wyjechał przez Irlandję, byle tylko nie złożyć oficjalnej wizyty rządowi angielskiemu.

Nie brak oczywiście wśród licznych kół szowinistów amerykańskich takich, którzy na podstawie tego zestawienia wypadków, ogłoszą, iż wizyta premjera Mac Donalda jest wymownem uznaniem przodującego stanowiska Stanów Zjednoczonych w całym świecie, oraz wyraźnem stwierdzeniem, iż Anglja zrezygnować musiała — wobec potęgi Stanów Zjednoczonych — raz na zawsze z wyłącznego panowania nad morzem i szukać dziś musi porozumienia z Ameryką.

Głosy te—choć niezmiernie charakterystyczne dla dzisiejszych nastrojów amerykańskich — ustępują jednak na dalszy plan. Na czołowem natomiast miejscu widnieją zapytania: Z jakiemi propozycjami przyjeżdża Mac Donald oraz czy uda się propozycje te pogodzić z tendencjami, i potrzebami Stanów Zjednoczonych?

Odpowiedź na te pytania budzi ożywione zainteresowanie przedewszystkiem ze względu na wykrytą niedawno sensacyjną aferę Shearem, stanowiącą niezmiernie charakterystyczne wyjaśnienie dla dotychczasowych rokowań angielsko-amerykańskich w sprawie porozumienia morskiego.

Wykrycie tej sensacyjnej afery w przeddzień przyjazdu premjera angielskiego nadało zarówno całej sprawie, jak i wizycie Mac Donalda tem głośniejszy charakter. Nie należy bowiem zapominać, że magnaci przemysłowi posiadają dziś w Stanach Zjednoczonych olbrzymi wpływ — a wielu z nich związanych jest ściśle z partją republikańską, a więc tą, która dzierży dzisiaj ster rządów w Stanach Zjednoczonych. I oto powstało pytanie: czy magnaci przemysłowi zechcą wycofać się ze swego stanowiska i dopuszczą obecnie do swobodnych pertraktacyj pomiędzy Mac Donaldem a Hooverem?

Mac Donald — jak to wynika z jego dotychczasowych oświadczeń, przyjeżdża do Waszyngtonu pełen różowego optymizmu. W prasie amerykańskiej, oraz w miarodajnych amerykańskich kołach politycznych optymizm ten rzuca się już mniej wyraźnie w oczy. „Nie ma dwóch zdań" — czyta się w poważnych amerykańskich organach prasowych— „iż bezpośrednie zetknięcie się Mac Donalda z Hooverem posunie bardzo naprzód dotychczasowe stosunki angielsko-amerykańskie i przyczyni się bezwątpienia do wyjaśnienia szeregu ważnych kwestji. Ale czy Mac Donald wróci z N. Jorku z takimi rezultatami, jakie pragnąłby przywieźć do Londynu? Nie zapominajmy, iż o kwestji rozbrojenia decydują nie tylko Anglja i Ameryka, — ale również Japonja, oraz Francja i Włochy mają tu coś do powiedzenia"...

Zastrzeżenia te, wypowiedziane przez najbardziej wpływową prasę amerykańską, wskazują wyraźnie, iż w amerykańskich kołach politycznych nie liczą zbytnio na to, by konferencje Mac Donalda i Hoovera doprowadzić miały do definitywnych rozstrzygnięć. Raczej spodziewane jest odroczenie i to do czasu zwołania wielkiej konferencji ogólno-morskiej. A takie odroczenie sprawy można najróżnorodniej komentować...

Niespodzianki nie są jednak wykluczone. I dlatego też cała opinja publiczna czeka z niezwykłem zainteresowaniem na ukazanie się pierwszych komunikatów o spotkaniu Mac Donalda i Hoovera.

Jest jednak jeszcze jedna kwestja, która łączy się pośrednio z bytnością premiera Mac Donalda w Waszyngtonie. Kwestją tą: to problem rosyjski. Od czasu powrotu wycieczki przemysłowców amerykańskich z Rosji sowieckiej mówi się w Stanach Zjednoczonych dość wiele o sowietach, a zwłaszcza o tem, czy też zachować w dalszym ciągu dotychczasowe swe, obojętne stanowisko. Na temat ten toczy się ostatnio w amerykańskich kołach gospodarczych dość ożywiona dyskusja, przyczem podczas, gdy ze strony przemysłowców naftowych i żelaznych wysuwane jest hasło podjęcia normalnych stosunków ze sowietami dla zapewnienia sobie odpowiednich zysków, to sfery finansowe występują stanowczo przeciw jakimkolwiek rokowaniom, jako zupełnie nierealnym.

I oto obecnie mówi się o tem, jakoby prezydent Hoover miał z Mac Donaldem omówić również kwestję rosyjską dla ustalenia pewnych zasadniczych podstaw dalszej wspólnej polityki Anglji i Stanów Zjednoczonych wobec Rosji sowieckiej. Ewentualność ta wydaje się wprawdzie dość nieprawdopodobna wobec rozbieżności interesów eksploatacyjnych angielskiego i amerykańskiego przemysłu w ewentualnych pracach na terenie Rosji — nie mniej jednak i pod tym względem wyczekiwane są definitywne wyjaśnienia z rozmów Mac Donalda i Hoovera.

Jakkolwiekbądź wizyta Mac Donalda w Waszyngtonie urasta do bardzo doniosłego wydarzenia, którego następstwa oczekiwane są z naprężeniem przez cały świat polityczny.

St. K-ski.

W oczekiwaniu na przyjazd Mac Donalda.

NOWY YORK, 4-X. (Pat). Agencja Reutera podaje, że w miarę zbliżenia się chwili wylądowania Mac Donalda wzrasta w całej Ameryce zainteresowanie. Przybycie parowca „Berengaria" na kwarantannę spodziewane jest o godzinie 6-ej rano. W dwie godziny po przybyciu premjera brytyjskiego zawiezie na ląd statek miejski. Pobyt Mac Donalda w Nowym Jorku będzie krótkim gdyż udaje się on zaraz do Waszyngtonu.

Wynurzenia prof. Woldemarasa.

RYGA, 4. X. (Pat). Profesor Woldemaras przyjął wczoraj korespondenta kowieńskiego „Jaunukas Zinas". Na pytanie korespondenta, jakie są rzeczywiste motywy zmiany rządu, Woldemaras odpowiedział, że oficjalne wyjaśnienia na temat przyczyn kryzysu są nierealne. Plan obalenia jego, Woldemarasa, przygotowywany był oddawna. Już czwartego sierpnia pewna kompetentna osobistość zakomunikowała Woldemarasowi, że oczekiwana jest „rewolucja pałacowa", która została jednak odroczona do jesieni.

Woldemaras nie twierdzi, aby przyczyny kryzysu miały charakter wyłącznie państwowy, gdyż chodziło tu także o intrygi personalne. Szczególnie aktywnie wystąpił przeciwko Woldemarasowi jeszcze w pierwszem stadjum kryzysu minister wewnętrznych Mustejkis oraz minister rolnictwa Aleksa. Woldemaras oświadczył, iż jest przekonany, że osoby, które doprowadziły do kryzysu, są jedynie narzędziami, natomiast ręka kierująca, która dokonała faktycznie kryzysu, działała zdaleka, może nawet z zagranicy. Woldemaras nie ustąpił bynajmniej dobrowolnie, gdyż dymisji nie składał, ani w swojem imieniu, ani w imieniu gabinetu. To też chodziło tu nie o jego dymisję, lecz o usunięcie.

Na pytanie, jak rozumie określenie, że obecny kryzys ma charakter nie rządowy, lecz państwowy. Woldemaras odpowiedział, że kryzys jest istotnie państwowy. Litwa obecnie się rewolucjonizuje. Wczoraj w nocy aresztowano tam 30 osób, niewiadomo — wiele dzisiaj. Aresztowani wszyscy uważani są za najbliższych współpracowników rządu Woldemarasa. Sympatycy Woldemarasa znajdują się pod podejrzeniem, a nawet wysyłani są do obozu koncentracyjnego w Wornianach. Aresztу te wywołują w społeczeństwie niepokój — oświadczył prof. Woldemaras — i wzmacniają opozycję, kiedy zaś na porządku dziennym znajdą się sprawy zewnętrzno-polityczne — mówiąc konkretnie kwestja stosunków z Polską — Litwa okaże się rozbita wewnętrznie i słaba. To właśnie jest kryzys państwowy.

O widokach na przyszłość nie można—zdaniem Woldemarasa—nic dobrego powiedzieć. Cała władza na Litwie pozostaje obecnie w mocnych rękach ministra spraw wewnętrznych Mustejkisa. Litwie grozi niebezpieczeństwo dezorganizacji. Mówiąc o polityce międzynarodowej, Woldemaras twierdzi, że zbliżają się doniosłe wypadki, do których winna być przygotowana zarówno Litwa, jak i inne państwa bałtyckie. Wielkie mocarstwa europejskie rozstrzygnęły już w Europie Zachodniej zagadnienia powojenne. Obecnie na porządek dzienny wejdzie rozwiązanie problemów Europy Wschodniej. Nie jest wykluczone, że zagrożona będzie egzystencja państw nowopowstałych.

O swoich planach osobistych prof. Woldemaras nic określonego powiedzieć nie może. Dopóki Mistejkis pozostanie członkiem rządu, prof. Woldemaras do rządu nie wstąpi. W zakończeniu rozmowy Woldemaras powtórzył swe słowa, że jego polityki nikt nie będzie mógł kontynuować, gdyż polityka ta jest zupełnie indywidualna. Jednak że o wstąpieniu Woldemarasa do rządu nie może być mowy, ponieważ spotyka się on obecnie z wielką nieufnością. Miał on jakoby otrzymać dość wiarogodne informacje, że w kołach oficjalnych mówią nawet o jego aresztowaniu. Woldemarasowi proponowano już wyjazd zagranicę.

Aresztowania 30 zwolenników Woldemarasa.

GDAŃSK, 4. X. (Pat). Pisma gdańskie donoszą z Kowna, że w ubiegłą środę i czwartek aresztowano tam około 30 zwolenników byłego premjera Woldemarasa. Wśród aresztowanych znajdują się główni członkowie związku szaulisów oraz organizacji Żelaznego Wilka. Między innemi miano aresztować byłego adjutanta Woldemarasa.

Litwinow o zakończeniu rokowań angielsko-sowieckich.

MOSKWA, 4.X (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Tass Litwinow wyraził zadowolenie z powodu szczęśliwego zakończenia rokowań, prowadzonych przez Dowgalewskiego z Hendersonem, a których protokół odpowiada całkowicie stanowisku rządu sowieckiego w danej sprawie. Litwinow zaznaczył, że opracowany i podpisany w Londynie protokół obejmuje procedurę, jakiej obie strony zobowiązały się trzymać przy badaniu spraw spornych, mającem nastąpić po całkowitem przywróceniu stosunków normalnych i wymianie ambasadorów. Kilka spraw, które mają być zbadane, nie zawierają nic nowego, gdyż te same sprawy były już rozpatrywane przez oba rządy w roku 1924 i znalazły pewne rozwiązanie w traktacie, podpisanym wówczas przez Mac Donalda, a odrzuconym następnie przez rząd konserwatywny. W myśl protokółu, Henderson zobowiązał się przedstawić na początku sesji parlamentarnej, która rozpoczyna się 29 października, dotyczącą niezwłocznego przywrócenia normalnych stosunków między obu państwami oraz wymiany ambasadorów.

Echa zajścia w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

PARYŻ, 4. X. (Pat). Paryski oddział agencji Tass komunikuje, iż ambasada sowiecka zawiadomiła wczoraj urzędowo ministerstwo spraw zagranicznych, że Biesiedowski został zawieszony w swych funkcjach.

Zamiast S. H. S. — Jugosławja.

BIAŁOGRÓD, 4. X. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu prezes rady ministrów zakomunikował o decyzji, dotyczącej ogłoszenia ustawy o zmianie nazwy królestwa i podziale administracyjnym. Obecnie obowiązywać będzie oficjalna nazwa królestwo Jugosławji. Państwo dzielić się będzie na 9 okręgów, zwanych banatami. Na czele każdego okręgu stać będzie ban, który nie będzie zaliczony do żadnej kategorji urzędniczej. W nowej ustawie znalazła zastosowanie zasada decentralizacji władz administracyjnych. Wielka liczba funkcyj przechodzi pod kompentencję banów, którzy działać będą w całkowitej niezależności, pod kontrolą i zgodnie z dyrektywami właściwych ministrów. Rada ministrów zatwierdziła decyzję prezesa Żiwkowicza, a król Aleksander podpisał odnośną ustawę, która ogłoszona będzie w dzienniku urzędowym.

WIEDEŃ, 4. X. (Pat). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Premjer gen. Żiwkowicz już od dłuższego czasu stara się o nadanie swemu gabinetowi charakteru jednolicie jugosłowiańskiego. Wstąpienie do gabinetu ministra handlu Demetrowicza było pierwszym w tym kierunku. Min. Demetrowicz był bowiem zawsze reprezentantem ideologji jugosłowiańskiej wśród chorwatów. Zmiana nazwy królestwa S. H. S. na „królestwo jugosłowiańskie" zmierza do podkreślenia jednolitego charakteru narodowego państwa jugosłowiańskiego. Słychać, że ze zmianą administracji krajowej przesięwzięte zostaną również wielkie zmiany personalne w rządzie.

Anglja zamierza zwrócić Niemcom kolonje?

BERLIN, 4. X. (Pat). Prawicowa „Boersen Ztg." donosi o rzekomych planach rządu brytyjskiego zwrócenia Rzeszy niemieckiej części byłych kolonij niemieckich w Afryce. Komunikat półurzędowy stwierdza, iż miarodajnym czynnikom nic o tych planach rządu brytyjskiego nie wiadomo.

Straszna śmierć robotników.

BERLIN, 4. X. (Pat). W garbarni w miejscowości Lutticke w Westfalji zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 5 robotników. Jeden z robotników wpadł do rezerwoaru napełnionego kwasem chlorowym. — 7 z jego towarzyszy, którzy pośpieszyli mu z pomocą, spotkał podobny los. Tylko trzech z nich zdołało się uratować.

Czarna śmierć.

KATOWICE, 4. X. (Pat). Na kopalni Gieschego w Nikiszowcu zdarzył się w dniu dzisiejszym nieszczęśliwy wypadek. — Mianowicie, wskutek zawalenia się chodnika kilka osób zostało przysypanych węglem. 2 górników — Mutke Paweł i Drewniok Franciszek ponieśli śmierć. Innych górników zdołano uratować.

Katastrofa kolejowa.

LONDYN, 4. X. (Pat). Dziś wczesnym rankiem w odległości kilku mil od Londynu, nastąpiło zderzenie ekspressu Londyn-Cambrodge z pociągiem towarowym. Lokomotywa ekspressu wywróciła się, przyczem mechanik odniósł rany. 7 pasażerów rannych umieszczono w szpitalu. Kilka wagonów pociągutowarowego uległo zniszczeniu.

Sensacyjna sprawa.

Kowno ma o czem mówić obecnie obok przesilenia gabinetowego i coraz bardziej głośnych utarczek pomiędzy kołami rządowemi a byłym premjerem, niemniejszą sensację stanowi proces ks. prał. Olszewskiego. Jaką rolę dzisiejszy podsądny odegrywał w społeczeństwie litewskiem, o tem świadczy jego sylwetka, skreślona piórem współpracownika „Dnia Kowieńskiego".

Ksiądz prałat Konstanty Olszewski urodził się w 1867 r. w parafji Kulewskiej na Żmudzi (w okolicach Kretyngi).

Po ukończeniu studjów przygotowawczych wstąpił do żmudzkiego seminarjum duchownego w Kownie, które skończył w r. 1888 i w tym że roku został wysłany (wraz z dzisiejszym ks. prałatem Majronisem-Maculewiczem-Macziulisem i ks. Kazimierzem Glenisem) na wyższe studja teologiczne do Rzymsko-Katolickiej Akademji Duchownej w Petersburgu, gdzie uzyskał stopień magistra teologji.

Przez dłuższy czas zajmował stanowisko prefekta w gimnazjum w Libawie, skąd został przeniesiony na probostwo w Dobejkach (około Uciany). Po kilku latach zdobywa probostwo w Rozalinie (około Szadowa, pow. poniewieski). Stamtąd zostaje przez ś. p. ks. Biskupa Pallulona przetranzlokowany do Kowna na probostwo parafji św. Krzyża (pokarmelickie), gdzie przebywał długie lata przed wojną i przez pewien czas po wojnie. Ostatnio mieszkał stale w gmachu „Saule" w Kownie, odprawiając tam w kaplicy mszę św. i pełniąc obowiązki prałata kapituły żmudzkiej, którą w r. 1926 przemianowano na metropolitalną kowieńską.

Od lat najmłodszych ks. Olszewski odznaczał się wyższemi zdolnościami, energją, pomysłowością i żywością charakteru. Z czasem stał się salonowcem, tak, iż kwalifikowano go raczej do służby wojskowej, niż do stanu duchownego. Mimo to obowiązki kapłańskie starał się spełniać sumiennie i nigdy nic nie można mu było, sądząc z pozorów powierzchownych, zarzucić w tym względzie.

Na stanowisku proboszcza karmelickiego ks. Olszewski rozwinął działalność społeczną wśród ludności robotniczej Kowna, pracując w założonem po r. 1905 i istniejącem po dziś dzień stowarzyszeniu robotniczem pod wezwaniem Św. Józefa, gdzie doprowadził do rozłamu pomiędzy robotnikami Litwinami i Polakami.

Ks. Olszewski również jest twórcą dominującego nad Kownem gmachu „Saule" na Zielonej Górze. Niestrudzenie zbierał ofiary na rzecz budowy tego gmachu nietylko wśród ludności miejscowej, szczególnie po dworach i dworkach polskich w całym kraju, lecz nawet odbył w tym celu specjalną podróż do Ameryki. Ze stanowiska prezesa T-wa „Saule" prałat Olszewski ustąpił niedawno, już po wypadkach birsztańskich.

Pod względem narodowościowym i stosunku do Polaków ks. Olszewski, jak wielu zresztą ludzi tego pokroju, przeszedł swoistą ewolucję. W okresie pobytu w Litwie uważając siebie jeszcze za Polaka, stał się z biegiem czasu wrogiem wszystkiego co polskie. Po zamianowaniu ks. Karewicza na żmudzką stolicę biskupią, ks. Olszewski wraz z paru innymi członkami kapituły żmudzkiej w Kownie potrafił tak usposobić nowokonsekrowanego w Petersburgu biskupa, iż ten już w dzień ingresu swego do katedry kowieńskiej, odpowiadając na powitania miejscowego ziemiaństwa, wygłosił wybitne przeciwpolskie przemówienie i stanowiska swego pod tym względem nie zmienił przez czas kierowania djecezją żmudzką. Został też przez biskupa Karewicza wprowadzony z pominięciem pewnych przyjętych formalności do kapituły djecezjalnej.

Prałat Olszewski kandydował parokrotnie na stanowisko biskupa już to żmudzkiego, już to wileńskiego, nie ciesząc się jednak zbyt dobrą opinją w kołach Watykańskich, nie zasiadł na stolicy biskupiej.

Podczas wojny światowej prałat Olszewski organizował litewskie towarzystwo pomocy ofiarom wojny, następnie zaś brał udział w pracach litewskiej rady państwowej (Taryby) w Wilnie. Po wojnie zaś powrócił do pracy w T-wie „Saule" oraz jako członek kapituły djecezjalnej prowadził energicznie akcję budowy nowych domów dochodowych na placach kościelnych.

Ludność miasta znała dobrze słuszną postać prał. Olszewskiego o przenikliwych oczach i siwych włosach, chodzącego zawsze w ubraniu cywilnem, w czarnym surducie z kawałkiem czerwonego sukna pod szyją. To też mord birsztański w połowie września ub. r., z którym vox populi wiąże imię prałata Olszewskiego. i proces, jaki się wczoraj rozpoczął, wywołując w szerokich kołach kowieńskich wielkie i zrozumiałe zainteresowanie.

Sowieckie gospodarstwo wiejskie w pięcioletnim planie gospodarczym.

Główną podstawą rozwoju gospodarczego Rosji, projektowanego w pięcioletnim planie rządu sowieckiego, jest rekonstrukcja i rozwój gospodarstwa wiejskiego. Wspomniany plan gospodarczy operuje w tej materji następującemi cyframi:

Obszar zasiewów, który na początku „piatiletki" wynosił 115 miljonów hektarów, ma do końca okresu pięcioletniego powiększyć się do 141.6 hektarów, czyli o 23 proc. Z tego na obszary pod zasiew zboża przypaść ma ponad 50 proc. ogólnego wzrostu obszaru, t. j. 14,3 miljonów hektarów. Pod koniec okresu pięcioletniego uprawa zboża odbywać się ma na obszarze 111 miljonów hektarów, przyczem największy wzrost obszaru siewnego wykazywać ma pszenica ozima (35 proc.) i pszenica jara (30 proc.). Obszar pod zasiew żyta zmniejszyć się ma natomiast w porównaniu ze stanem obecnym o 3 proc.

Cały system najrozmaitszych agrarnych zarządzeń i meljoracyj spowodować ma wydajność gleby z dzisiejszych 7,6 q. na 10,3 q. W ten sposób zbiory zboża wzrosną (o ile oczywiście pięcioletni plan zostanie wykonany) w ciągu pięciu lat conajmniej o 300.000.000 q., co ułatwi miarodajnym czynnikom nietylko walkę z trudnościami aprowizacyjnemi, lecz umożliwi również wywóz większych ilości zboża rosyjskiego zagranicę.

Szybkie tempo rozwoju projektowane jest w pięcioletnim planie również w dziedzinie hodowli bydła. Ilość koni w całem państwie powiększyć się ma w ciągu pięciu lat z obecnych 30.800.000 na 36.900.000 sztuk, ilość bydła rogatego — z 66.400.000 na 80.900.000 sztuk, ilość nierogacizny — z 22.600.000 na 34.800.000 sztuk.

Przeprowadzenie tego planu związane jest z przeprowadzeniem całego szeregu donośnych zmian w ustroju socjalnym wsi rosyjskiej, w powszechnej rekonstrukcji społecznej rosyjskiego rolnictwa i w zasadniczej zmianie stosunku rolnika do ziemi. Największego rozmachu doznać ma w okresie pięcioletnim t. zw. „uspołeczniona" część rolnictwa sowieckiego, t. j. wszelkiego rodzaju gospodarstwa zbiorowe (kolchozy) i sowieckie majątki państwowe (sowchozy). Całkowity obszar wszystkich tych „chozów" zajmować ma pod koniec „piatiletki" 13 proc. ogólnego obszaru ziemi ornej w ZSSR, podczas gdy obecnie gospodarstwa zbiorowe i państwowe zajmują wszystkiego około 2 proc. ogólnego obszaru rosyjskich gospodarstw wiejskich. Przytem obszar siewny „kolchozów" powiększyć się ma w ciągu pięciu lat trzynastokrotnie i ma wynosić 14.500.000 hektarów wobec dzisiejszych 1.100.000 ha. Sowchozy, zwane też fabrykami zbożowemi, dysponują dzisiaj 1.200.000 ha ziemi ornej, a pod koniec „piatiletki" dysponować mają obszarem 4.400.000 ha. O ile jednak zachowane zostanie dotychczasowe tempo rozwoju „sowchozów", to liczby preliminowane w planie pięcioletnim zostaną jeszcze przekroczone, tak że obszar „fabryk zbożowych" wynosić będzie prawdopodobnie pod koniec „piatiletki" conajmniej 5.000.000 ha.

Produkcja zbożowa „kolchozów" i „sowchozów" będzie procentualnie daleko większa, niż produkcja pozostałych gospodarstw wiejskich, a to dlatego, że majątki państwowe i zbiorowe, dzięki poparciu, jakie okazują im organy rządowe, pracować mogą daleko intensywniej, stosując we wszystkich dziedzinach pracy najnowsze udoskonalenia techniczne. Według prowizorycznych obliczeń z ogólnej produkcji zbożowej 1.060.000.000 q dawać będą kolchozy około 115.500.000 q i sowchozy 43.500.000 q rocznie. To znaczy, że udział gospodarstw zbiorowych i majątków państwowych w ogólnej produkcji zbożowej Rosji wzrośnie w ciągu pięciu lat z 2 proc. na 15 proc. Jeszcze intensywniejszy będzie udział tych gospodarstw w handlu zbożem, bowiem według oficjalnych obliczeń sowieckich „sowchozy" i „kolchozy" rzucać będą na rynek 43 proc. ogólnej ilości ziarna. Uwzględniając ogólny charakter sowieckiej polityki gospodarczej, można na podstawie tego powiedzieć, że rząd sowiecki w rękach swych skoncentruje prawie połowę zboża na rynku wewnętrznym i w ten sposób wywierać będzie decydujący wpływ na kształtowanie się cen, tudzież nadyslokację zapasów zbożowych. Odbywać się to będzie jednak nie drogą administracyjnych zarządzeń (jak to częściowo ma miejsce w chwili obecnej), lecz drogą stosowania zasad wyłącznie handlowych, co możliwie będzie właśnie przez wzgląd na to, że rząd będzie głównym dostawcą zboża w państwie.

Tak wielki rozwój i rozmach gospodarstwa wiejskiego (narazie istniejący jedynie na papierze) wymagać będzie oczywiście od rządu i społeczeństwa sowieckiego olbrzymich inwestycyj i ogromnego nakładu pracy. Jak z planu pięcioletniego wynika, państwo i rolnicy inwestować mają na cele rozwoju rolnictwa sowieckiego w czasie najbliższym około 23.000.000.000 rubli. Z tej sumy około 75 proc. posiadać będzie znaczenie wyłącznie produkcyjne, podczas gdy reszta zużyta zostanie na budowę mieszkań dla rolników. Z ogólnej sumy 16.000.000.000 rubli inwestycyj produkcyjnych większa część przypada na inwestycje, w ten czy inny sposób regulowane przez państwo. Sądzi się, że na cele te pójdzie mniej więcej 9.000.000.000 rubli, przyczem około 5.100.000.000 rubli wynosić ma tu udział państwa w postaci zapomóg budżetowych i kredytów ze środków państwowych, 2.240.000.000 pochodzić ma od organizacyj spółdzielczych a 400.000.000 rubli — z budżetów lokalnych.

Ogólna pomoc dla gospodarstw państwowych i zbiorowych wynosić ma w ciągu pięciu lat 1.910.000.000 rubli, z czego na „kolchozy" przypadać ma 1.210.000.000, a na „sowchozy"—700.000.000 rubli. Z tego państwo dostarczyć ma bezpośrednio 1.210.000.000 rubli, a spółdzielnie — 1.370.000.000 rubli. Indywidualne gospodarstwa wiejskie otrzymać mają tytułem zapomóg inwestycyjnych i kredytów ogółem 1.080.000.000 rubli.

W wymienionej powyżej kwocie 5.100.000.000 rubli, którą ze środków budżetowych i publicznych dostarczyć ma państwo, na pierwszem miejscu stoją wydatki na mechanizację gospodarstwa wiejskiego na sztuczne nawozy i klasyfikowane nasiona, jednem słowem—na t. zw. industrjalizację rolnictwa. Wydatki te wynosić mają łącznie 2.400.000.000 rubli. Na drugiem miejscu stoją wydatki na „organizację gleby", t. j. na kolonizację, na prace miernicze i meljoracyjne i t. p. Na wszystkie te cele preliminowano w planie pięcioletnim 1.100.000.000 rubli.

Naczelnem zadaniem rządu sowieckiego i sowieckich organizacyj rolniczych będzie zatem w najbliższym okresie pięcioletnim mobilizacja wszystkich tych środków i ich planowe i celowe zużycie. Równocześnie zmuszone będą miarodajne czynniki wytężyć swe całe siły w kierunku popularyzacji planu rozbudowy gospodarstwa wiejskiego w najszerszych warstwach ludności wiejskiej. Jak z zadania tego rząd sowiecki potrafi się wywiązać, trudno już dzisiaj przewidzieć,—faktem jest jednak, że zarówno mobilizacja środków pieniężnych, jak i uzgodnienie woli społeczeństwa w kierunku popierania rządowej akcji rekonstrukcyjnej w dziedzinie rozbudowy i przebudowy gospodarstwa rolnego są zadaniami nader trudnemi.

J. E. Szrom.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zuchwały napad rabunkowy.

Zamordowanie 6-ciu osób.

Nocy wczorajszej na terenie powiatu baranowickiego we wsi Hancewicze dokonany został niezwykle zuchwały i bestjalski napad rabunkowy połączony z wymordowaniem 6 osób.

Do zamożnej rodziny Szlustowiczów przez wyłamanie okna dostali się 3 zamaskowani osobnicy uzbrojeni w rewolwery i siekiery. Sterory-zowawszy domowników bandyci zażądali wydania pieniędzy i kosztowności. Ponieważ bandyci mimo zamaskowania się zostali poznani przez gospodarza dla zatarcia śladów napadu w bestjalski sposób wymordowali siekierami całą rodzinę, w tej liczbie 3-je małych dzieci.

Powiadomione o napadzie władze bezpieczeństwa natychmiast zarządziły pościg za sprawcami napadu, których po krótkiej walce ujęto, są to bracia Karol, Konstanty i Jerzy Tomiukowie.

Dalsze dochodzenie w toku.

Pożar fabryki włókienniczej w Białymstoku.

W dniu 2 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w fabryce włókienniczej Szmai Ostrowskiego w Białymstoku powstał z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar, który zniszczył całkowicie urządzenie wewnętrzne fabryki wraz z maszynami i motorami elektrycznemi.

Straty wynoszą około 225.000 zł. Bez pracy pozostało 50 robotników. Budynek fabryczny był ubezpieczony na sumę 60.000 zł., zaś maszyny na 40.000 zł.

Pożar stłumiła straż ogniowa.

Zabójstwo czy samobójstwo.

Zagadkowa śmierć młodej kobiety.

W dniu 30 września w rzece Dzisence koło wsi Kuźnie, gm. szarkowskiej znaleziono zwłoki Anastazji Rejczonik, liczącej lat 29, mieszkanki wsi Ałaszkowszczyzna, gm. woropajewskiej, pow. postawskiego. W toku dochodzenia ustalono, że Rejczonik wyszła z domu w dniu 29 września skarżąc się na ból głowy, i zabierając z sobą 20 zł. Po wydobyciu zwłok zauważono blizny na nosie i wargach, pochodzące prawdopodobnie od oparzenia jakimś żrącym płynem.

W celu wyświetlenia powodów śmierci Rejczonik toczy się energiczne śledztwo.

Szczury wygryzły dziecku oczy.

We wsi Kuligi, w powiecie szczuczyńskim szczury wygryzły oczy ośmiomiesięcznej Genowefie Bieleckiej, skutkiem czego dziecko wkrótce zmarło w okropnych męczarniach.

WILEJKA

— **Walne Zebranie Koła P. M. S.** W dniu 29 września b. r. w lokalu Ogniska Polskiego w Wilejce odbyło się Walne Zebranie członków Koła tutejszej Polskiej Macierzy Szkolnej przy udziale kilkudziesięciu osób, w obecności dyrektora P. M. S. Ziem Wschodnich Stanisława Ciozdy.

Po zagajeniu przez prezesa Koła miejscowego St. Jastrzębowskiego powołano do prezydjum zebrania ks. dziekana Adolfa Śnieżko, jako przewodniczącego, dyr. Ciozdę, ks. prefekta Antoniego Potockiego i Zofję Jastrzębską jako protokulantkę. Dyr. Ciozda wygłosił referat na temat: Zagadnienia pracy społeczno-oświatowej. Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu i sprawozdanie kasowe. Dochód wynosił 1009 zł. 18 gr. rozchód 1005 zł. 39 gr. Do zarządu wybrani zostali: ks. dziekan Adolf Śnieżko, starościna Witkowska, p. Fiszer, Jarzębowski, Bielewicz, dr. Czechański i burmistrz Hołownia. Do komisji rewizyjnej weszli ks. prefekt Antoni Potocki, rejent Kuźmiński i kupiec Mieczysław Gesiewski.

Dalej dokonano przyjęcia przez Polską Macierz Szkolną prywatnej szkoły polskiej od Towarzystwa Prywatnej Szkoły Polskiej im. dr. Fleury. Towarzystwo to przekazało Polskiej Macierzy kwotę 425 zł. 76 gr. jako saldo na dzień 27 września r. b. nie pozostawiając żadnych długów. W wolnych wnioskach m. in. uchwalono zadeklarowanie podwyższenia składek członkowskich do wysokości zależnie od stanu materjalnego członków.

GRODNO

— **Karambol automobilowy na szosie.** Na piątym kilometrze za Grodnem autobus, kursujący na trakcie Grodno - Sokółka, zderzył się z samochodem półciężarowym. Skutkiem zderzenia 4 osoby zostały ranne, przyczem jedna z nich bardzo ciężko. Sprawca katastrofy, kierowca Kazinowski, został aresztow.

O ulgi podatkowo-kredytowe dla rolników województwa wileńskiego.

Uwzględniając skutki zeszłorocznego nieurodzaju oraz tę okoliczność, że na jesieni r. b. zbiegają się terminy płatności różnych zobowiązań tak normalnie przypadających, jak powstałych w wyniku poprzednich odroczeń. Wileński Urząd Wojewódzki zwrócił się do odnośnych władz centralnych z szeregiem wniosków, zmierzających do uzyskania ulg dla rolnictwa na terenie województwa wileńskiego w zakresie podatkowym, kredytowym i ubezpieczeniowym.

Ulgi podatkowe, polegałyby na rozłożeniu zaległości podatków gruntowego i dochodowego na dwie raty płatne na terenie najbardziej poszkodowanych powiatów: brasławskiego i dziśnieńskiego na jesieni 1930 i 1931 r., zaś na terenie pozostałych 6 powiatów — na jesieni 1929 i 1930 r. oraz na rozłożenie zaległości podatku majątkowego na dwie raty płatne na całym terenie województwa na jesieni bieżącego roku i 1930. Podatki normalnie przypadające z wymiaru na rok 1929 podlegałyby ściągnięciu w trybie zwykłym.

Ulgi kredytowe. Wnioski w tej mierze przewidują: a) rozłożenie spłaty pożyczek, zaciągniętych przez rolników w Banku Gospodarstwa Krajowego na trzy raty płatne: W odniesieniu do powiatów brasławskiego i dziśnieńskiego na jesieni 1930, 1931 i 1932 i w odniesieniu do pozostałych 6 powiatów na jesieni roku 1929, 1930 i 1931 — oraz b) rozłożenie spłaty pożyczek, zaciągniętych przez rolników w Państwowym Banku Rolnym w ten sposób, że z należności przypadających do spłaty w terminie do 1 kwietnia 1930 roku rolnicy opłacą do wymienionej daty: a) na terenie powiatu brasławskiego i dziśnieńskiego 10% należności i b) na terenie pozostałych 6 powiatach 30 do 35% i że dalsze rozterminowanie spłaty pozostałej należności w latach następnych umożliwione zostanie od faktycznej zdolności płatniczej rolnika.

Ulgi w zakresie ubezpieczeniowym polegałyby na rozłożeniu spłaty zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych na dwie raty płatne w powiatach brasławskim i dziśnieńskim na jesieni 1930 i 1931 r. W pozostałych zaś powiatach na jesieni 1929 i 1930 r. Ponadto wniosek w tym przedmiocie przewiduje rozterminowanie składki ubezpieczeniowej przypadającej na rok 1929 na terenie wymienionych dwuch powiatów na dwie raty płatne na jesieni 1929 i 1930 r.

Akcja Izby Przemysłowo-Handlowej w celu obniżenia dla Wilna podatku miejskiego od przewozowych towarów.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie od dłuższego czasu prowadzi akcję mającą na celu zmniejszenie ciężarów, które ponosi przemysł i handel z tytułu podatku miejskiego od towarów, przewożonych kolejami żelaznemi. W związku z podwyższeniem taryfy towarowej od 1 października r. bież. podatek ten uległby gwałtownej zwyżce, gdyż jest wyrażony w jednostkach pobieranych przez koleje opłat przewozowych.

Wobec tego Izba wystąpiła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydanie przed dniem 1 października r. b. rozporządzenia o odpowiedniem obniżeniu norm tego podatku. Ponadto Izba wystąpiła o specjalne obniżenie norm tego podatku dla miasta Wilna, które niesłusznie było zaliczone do kategorji bogatszych miast o większem znaczeniu przemysłowem i handlowem, dla których normy podatku były ustalone na poziomie wyższym niż dla wszystkich pozostałych gmin miejskich.

W sprawach tych Dyrektor Izby poseł p. Romocki interwenjował w Ministertwie Spraw Wewnętrznych oraz w Ministerstwie Skarbu; postulaty Izby w sprawie miasta Wilna zostały całkowicie poparte przez Wileński Urząd Wojewódzki.

Akcja Izby dała pożądane wyniki, gdyż w ostatnim numerze Dziennika Ustaw, który ukazał się przed 1 października r. b. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu, które odpowiednio zmienia normy miejskiego podatku ładunkowego oraz zalicza miasto Wilno do kategorji pozostałych gmin miejskich, pobierających podatek podług norm najniższych.

Tem niemniej istniejące obecnie normy nawet dla kategorji najniższej wydają się zbyt wysokie.

Z walnego zebrania literatów.

W ubiegłą środę 2 b. m. odbyło się w dawnym lokalu Śród Literackich nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie przy udziale 21 os. Zagaił je prezes prof. Pigoń, który uczcił pamięć zgasłego członka honorowego Związku, ś. p. prof. Kallenbacha, poczem powołano na przewodniczącego dyr. T. Turkowskiego, a na sekretarza p. Jerzego Wyszomirskiego.

Po dyskusji zaakceptowano preliminarz budżetowy, referowany przez skarbnika, przyczem dla zrównoważenia budżetu miesięcznego, który wzrósł przez zdobycie własnego lokalu, uchwalono podnieść składkę członków zwyczajnych z 2 na 3 zł. miesięcznie. Do statutu wprowadzono nowe kategorje członków: dożywotnich (którymi mogą być osoby lub instytucje, które wpłacą jednorazowo 300 zł.) oraz członków-sympatyków. Ci ostatni składać się będą z nie-literatów. stałych gości „Śród", zapisujących się na rok, a opłacających składkę conajmniej kwartalną w sumie 10 zł. Za tę opłatę (3.33 zł. miesięcznie) członkowie-sympatycy będą mieli wstęp wolny na wszelkie Środy Literackie oraz odczyty i koncerty urządzane przez Związek we własnym lokalu. Związek Literatów zaprosił na najbliższe tygodnie szereg wybitnych prelegentów i artystów zpoza Wilna, a pozatem wszedł w porozumienie z Tow. Filharmonicznem i Polskiem Radjo co do urządzania w lokalu swoim cyklu koncertów kameralnych w sezonie zimowym.

P. Helena Romer referowała sprawę urządzenia nowej siedziby w murach po-Bazyljańskich, poczem Walne Zebranie zaakceptowało działalność zarządu i udzieliło szeregu instrukcyj. Wyrażono gorące podziękowanie pp. prof. Tymonowi Niesiołowskiemu za wydatną pomoc artystyczną, oraz dyr. Tadeuszowi Turkowskiemu za energję rozwiniętą dokoła wystawy w Celi Konrada.

Ponieważ lokal ma także zawierać czytelnię i być stale udostępniony dla zwiedzających, uchwalono odbywanie przez członków Związku stałych dyżurów (po 3 godziny dziennie), tak iż na każdego członka dyżur wypadnie nie częściej niż raz w miesiącu.

Następnie po referacie sekretarza p. W. Hulewicza i po dyskusji, w której zabierali głos m. in. pp. prof. Pigoń, dyr. Studnicki, Piotrowicz, Ochenkowska, dr. Lorentz, Bułhak i Węsławski — przyjęto projekt programu na uroczystość otwarcia w dniu 9-go b. m. oraz uchwalono wmurować w ścianie Celi Konrada tablicę marmurową z napisem z „Dziadów", dar gen. konserwatora Jerzego Romera. Wreszcie uchwalono przez aklamacje gorące podziękowanie dla Wydziały Szt. Pięknych U. S. B. za gościnę, udzieloną Środom Literackim w ciągu trzech niemal lat.

Na tem przewodniczący dyr. Turkowski zamknął Zebranie po trzygodzinnych obradach.

Polskie Radjo-Wilno w przyszłości.

Szczęśliwi posiadacze lampowych odbiorników na prowincji należą do rzadkich wyjątków, w stosunku do rozpowszechnienia radja wśród najszerszych warstw społeczeństwa wileńskiego.

Radjo tam, gdzie niema ośrodków kulturalnych, żadnych rozrywkowych lokali publicznych t. j.: w małych miasteczkach i wsiach; tam gdzie dni upływają w zabójczej monotonji — jest jedyne i niezastąpione w podawaniu wszystkim taniej rozrywki, a nadewszystko strawy duchowej i kulturalnej.

Słaba moc w antenie radjostacji wileńskiej, pozwalająca na odbiór detektorowy w promieniu tylko 30 kilometrów, była największą bolączką dla zamiejscowych miłośników radja, nie posiadających środków na kupienie aparatu lampowego.

Otóż ta najbardziej paląca kwestja zostanie rozwiązana w najbliższej przyszłości.

Olbrzymi plan rozbudowy radjofonji polskiej, który postawi ją na czele radjofonji europejskiej, obejmie także i Wilno.

Plan rozbudowy, na którego zrealizowanie „Polskie Radjo" zaciągnęło zagraniczną pożyczkę inwestycyjną w wysokości 10 milj. złotych, jak informują ze źródeł miarodajnych jest następujący:

W odległości 15 klm. od Warszawy stanie centralna stacja polska, największa stacja w świecie osile 120 kw. wyposażona w 140-metrowej wysokości wieże, pracująca na fali 1411 mtr.. Moc ta w każdej chwili może być bez większych trudności zwiększona do 160 kw.

Zasięgiem swym detektorowym obejmie całą Polskę, za wyjątkiem tylko niektórych odległych terenów w południowo-wschodniej części Małopolski.

Miasta: Wilno, Lwów i Poznań, otrzymają stacje o sile 16 kilowat. i zasięgiem swym detektorowym obejmą każda z nich obszar o promieniu 120—150 klm.

Stacja katowicka pracować będzie nadal tą samą mocą.

W Łodzi, Krakowie, Toruniu i Warszawie jako „Warszawa 2" staną stacje lokalne o skromnej sile 1—1,5 kw. o promieniu zasięgu około 5 klm.

Polska więc będzie posiadała moc w antenie o łącznej sile około 190 kw., co w porównaniu z większością krajów europejskich i ze stanem obecnym polskiej radjofonji, (5 stacyj o łącznej sile 23,5 kw.) przedstawia się imponująco.

Wykonanie wszystkich robót organizacyjnych i technicznycąh, związanych z uruchomieniem stacji ma nastąpić do końca roku 1930.

Stacja stanie prawdopodobnie w odległoprawdopodobnie w grudniu 1930 roku.

Nasz wileński „karzełek" radjowy o 0,5 kw. ustąpi miejsce potężnej — silniejszej o 6 kw. od obecnej stacji warszawskiej, nowej stacji wykonanej w zakładach Marconiego, z z uwzględnieniem wszystkich najnowszych zdobyczy techniki radjowej.

Stacja tanie prawdopodobnie w odległości 11—15 klm. od miasta, mając na uwadze interesa radjoamatorów, posiadających odbiorniki lampowe, a uruchomiona już będzie w październiku 1930 roku

Zasięg detektorowy 120—150 klm. wybór programów pomiędzy Wilnem, a Warszawą, którą będziemy słyszeli wybornie, niewątpliwie wpłynie dodatnio na rozwój radjoamatorstwa na wileńszczyźnie i przysporzy, oby niezliczone, zastępy nowych radjoabonentów rozgłośni wileńskiej.

Wszyscy powitają radośnie, ten nadzwyczajny, o tempie iście amerykańskiem postęp radjofonji polskiej, w kierunku udostępnienia radja dla wszystkich i wszędzie. (v)

Rozwiazanie Kasy Chorych m. Wilna.

Mianowanie komisarza rządowego.

Wczoraj rano przybył do Wilna dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie p. Dagner i wobec zastępcy nieobecnego dyrektora Kasy Chorych p. d-ra Klotta oświadczył, że na mocy rozporządzenia władz nadzorczych Rada i Zarząd Kasy Chorych zostają rozwiązane, zaś komisarzem rządowym ma być pułkownik Kazimierz Hertel.

W związku z powyższem nowomianowany komisarz Kasy zwołał na godz. 1 popoł. zebranie likwidacyjne Zarządu, na którem p. Dagner odczytał rozporządzenie rozwiązujące, podając przytem jego motywy. W toku dyskusji, która się następnie wywiązała, złożono szereg wniosków przeważnie o charakterze demonstracyjnym na co dyr. Dagner oświadczył, że nie dopuści do żadnej demonstracji, wobec czego przyjęto tylko wniosek o zwołanie nadzwyczajnego zebrania Rady, na którem Zarząd ma poinformować jej członków o wytworzonej sytuacji. Zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia powierzono przewodniczącemu Zarządu p. Zasztowtowi' Pozatem dokonano wyboru komisji likwidacyjnej, w skład której weszli: p.p. Walicki, Frida i Zajdler.

Po posiedzeniu Zarządu komisarz pułk. Hertel przeprowadził lustrację wszystkich oddziałów i instytucyj Kasy.

KRONIKA

Sobota 5 Października

Dziś: Placyda M.
Jutro: Brunona W.

Wschód słońca—g. 5 m. 44
Zachód „ —g. 17 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 4/X—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach	760
Temperatura srednia	+ 12° C
Opady w milimetrach	14
Wiatr przeważający	południowy.

Uwagi: półpochmurno.
Minimum: + 12°
Maximum: + 17° C.
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

MIEJSKA

— **Dodatek komunalny do opłat państwowych od podatków na wyrób i sprzedaż trunków.** Ze względu na zbliżający się termin wykupu patentów na rok 1930 oraz mając na względzie, iż dochody z innych źródeł zostały obecnie znacznie okrojone — władze miejskie postanowiły pobierać w roku budżetowym 1930-31 dodatek komunalny od państwowych opłat na wyrób i sprzedaż trunków oraz przetworów wódczanych i spirytusowych w następujących normach maksymalnych:

a) w wysokości 100 proc. opłat państwowych od podatków na wyrób trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych;

b) w wysokości 200 proc. od patentów na sprzedaż tychże trunków.

— **Kary za nieopłacone w terminie rachunki elektrowni miejskiej.** Ostatnio władze miejskie ustaliły kary za nieopłacone w terminie rachunki elektrowni miejskiej za dostarczony prąd.

ADMINISTRACYJNA

— **Walka z prostytucją.** Dążąc do oczyszczenia śródmieścia od prostytutek i elementu przestępczego — Starostwo Grodzkie zamknęło piwiarnię Antoniny i Piotra Nagurskich przy ul. Garbarskiej 11, gdzie, jak stwierdzono, mieścił się zakonspirowany lokal rozpusty i miejsce schadzek elementu przestępczego.

* * *

Kontrola dokonana przez władze bezpieczeństwa nocy onegdajszej stwierdziła, że mieszkanie Mojżesza Miedźwiedziewa przy ul. Garbarskiej 17 jest w dalszym ciągu miejscem, gdzie znajdują schronienie prostytutki i że mieszkanie swoje wynajmuje on dla celów nierządu.

Ponieważ poprzednie upomnienia skutku nie odniosły — Starostwo Grodzkie zarządziło opieczętowanie mieszkania Miedźwiedziewa, który pociągnięty również został do odpowiedzialności sądowej.

Powyższe sankcje, jako najbardziej skuteczne w walce z tajną prostytucją i przestępczością będą, jak się dowiadujemy, przez władze bezpieczeństwa i naal stosowane z całą bezwzględnością.

UNIWERSYTECKA

— **Ministerjalna lustracja zakładów opiekuńczych.** W pierwszych dniach przyszłego tygodnia przybywa do Wilna Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Prystor w towarzystwie dyrektora departamentu tegoż ministerstwa p. Szubatowicza. Jak się dowiadujemy, podczas swego pobytu w Wilnie p. minister dokona lustracji zakładów opiekuńczych na

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Odczyt w Biał. Związku Akad.** Staraniem Białoruskiego Związku Akademickiego odbędzie się w niedzielę 6 października r. b. w sali Gimnazjum Białoruskiego (Ostrobramska 9) odczyt kol. St. Stankiewicza na temat: „Zadania i cele białoruskiej młodzieży Akademickiej". Po odczycie dyskusje. Początek o godz. 5-ej.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Udział Białorusinów na Zjeździe Filologów Słowiańskich w Pradze.** Na Zjazd Filologów Słowiańskich, który ma się odbyć w Pradze Czeskiej w dniach od 6 do 13 października r. b. wyjeżdża kilku slawistów z Białoruskiej Akademji Umiejętności w Mińsku oraz przedstawiciele Białoruskiego Uniwersytetu w Mińsku.

Z Wilna na powyższy Zjazd z pośród Białorusinów wyjeżdżają dr. J. Stankiewicz i A. Łuckiewicz.

Z POCZTY

— **W sprawie sprzedaży znaczków pocztowych.** W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu wszyscy sprzedawcy wyrobów tytuniowych są obowiązani do sprzedawania znaczków i druków pocztowych. W związku z tem Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów poleciła podległym urzędom i agencjom skontrolować natychmiast, czy posiadacze zezwoleń na sprzedaż znaczków pocztowych dokonują w należyty sposób tę sprzedaż oraz wezwać sprzedawców wyrobów tytuniowych, którzy zezwoleń na sprzedaż znaczków pocztowych dotychczas nie posiadają, aby złożyli odpowiednie podania do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, która na wniosek urzędu (agencji) udzieli tym sprzedawcom odpowiednich zezwoleń.

— **Zmiana nazwy agencji pocztowo-telegraficznej.** Jak nas komunikują, nazwa agencji pocztowo-telegraficznej Zapole w pow. Kosów Poleski zmieniona została na „Niechaczewo".

Z KOLEI

— **Usprawnienie komunikacji podmiejskiej Wilno—Landwarów.** W celu usprawnienia komunikacji podmiejskiej Wilno—Landwarów, poczynając od dnia 5 października r. b., Wileńska Dyrekcja Kolejowa wprowadziła kurs jednego wagonu III-ej klasy z przejazdem podróżnych w pociągu towarowym Nr. 774, kursującym codziennie według następującego rozkładu jazdy: Wilno Osob. odjazd godz. 23.45; Wilno towarowa godz. 23.55 i godz. 0.10; Ponary godz. 0.33; Ladwarów przyjazd — godz. 1.00.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy** odbędzie się w niedzielę 6-go października b. r. o godz. 8-ej rano w lokalu Centrali Chrz. Zw. Zaw. przy ul. Metropolitalnej 1. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

— **Odczyty o Lelewelu.** Staraniem T-wa Przyjaciół Nauk wygłoszone zostaną w niedziele 6-go października b. r. o godz. 6 w. w Sali Śniadeckich U. S. B. odczyty, poświęcone działalności Joachima Lelewela. Odczyty wygłoszą: prof. Stanisław Kościałkowski p. t. „Lelewel jako historyk", doc. Iwo Jaworski p. t. „Lelewel na tle współczesnej historjografji", prof. Stefan Ehrenkreutz p.t. „Lelewel jako działacz społeczny", prof. Teofil Emil Modelski p. t. „Lelewel a Wilno". terenie miasta.

RÓŻNE

— **Nalepki L. O. P. P.** W związku ze zbliżającym się tygodniem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne na terenie dyrekcji wileńskiej otrzymały ze składnicy nalepki na rzecz L. O. P. P. i winny dokonywać tej sprzedaży w okresie od 1 do 31 października bieżącego roku.

Można żywić niepłonną nadzieję, iż pp. naczelnicy urzędów pocztowo-telegraficznych wraz z podległym personelem dołożą wszelkich starań przez jaknajwiększą sprzedaż nalepek w jeszcze wydatniejszy sposób aniżeli w ubiegłych latach zasilić fundusze Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, umożliwiając tej tak wielce pożytecznej instytucji spełnienia doniosłych dla Państwa i społeczeństwa celów.

Po zakończeniu okresu sprzedaży urzędy pocztowo-telegraficzne winny przeprowadzić ostateczny rozrachunek z otrzymanych i ewentualnie sprzedanych nalepek bezpośrednio z Zarządem Głównym L. O. P. P. w Warszawie.

ZABAWY

— **Wielka Zabawa Taneczna.** W sobotę dnia 5-go października w sali Związku Drukarzy m. Wilna (ul. Bakszta 4) odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna.

Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Bufet obfity i smaczny na miejscu.

— **Czarna kawa.** Dnia 5 października b.r. odbędzie się urządzona staraniem Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, w sali górnej hotelu Georges'a, Czarna Kawa z tańcami. Początek o godzinie 20-ej. Strój wizytowy. Bilety w cenie 4 zł. (akademickie 2 zł.) do nabycia w kancelarji gimnazjum im. E. Orzeszkowej (ul. Orzeszkowej 9) u pp. gospodyń, codziennie od godz. 13.30 do 14.30 i w dniu zabawy przy kasie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance** gra w dalszym ciągu doskonałą sztukę J. A. Kisielewskiego „W sieci". Rolę szalonej Julki odtwarza L. Eychlerówna w otoczeniu H. Dunin-Rychłowskiej, Wyrzykowskiego i innych. W opracowaniu pod kierunkiem reżyserskim A. Zelwerowicza komedja Gogola „Rewizor".

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś po raz czwarty „Maski" Crommelynck'a, autora głośnej sztuki „Rogacz wspaniały". „Maski" wywołały duże zainteresowanie. Nowa efektowna wystawa według projektów W. Małkowskiego. Reżyserował Z. Ziembiński. Próby ze sztuki Bergera „Powódź" pod kierunkiem reżysera Woldena w całej pełni. Premjera w przyszłym tygodniu.

— **Przedstawienia dla młodzieży szkoln.** Dziś i jutro w niedzielę o godz. 3.30 po poł. odbędą się w obu teatrach przedstawienia dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. W teatrze na Pohulance grane będą „Dziady" A. Mickiewicza. W teatrze „Lutnia" „Wielki człowiek do małych interesów" A. Fredry z Al. Zelwerowiczem w roli gł.

— **Rewja wileńska.** W poniedziałek 7-go i wtorek 8-go października b. r. o godz. 8.30 wiecz. wystąpi dwukrotnie w Teatrze Miejskim „Lutnia" zespół zaszczytnie znany na gruncie wileńskim z aktualną rewją „Figowy listek". Program składa się z 18 numerów, piosenek, skaetchów, produkcji tanecznych. Słowa i muzyka Jerzego Świętochowskiego. Ceny miejsc od 50 gr. Bilety nabywać można w kasie zamawiań od godz. 11—9 w. bez przerwy.

RADJO

Fala 385.

SOBOTA, dnia 5 aździernika.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 16.15: Audycja dla dzieci. 17.15: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.35 Feljeton aktualny „Z tygodnia na tydzień". 18.00: Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Ostrej Bramy. 19.00:Czytanka aktualna. 19.20: „Wolna trybuna" Pogadanka prof. Pigonia' Czy wciąż jeszcze należy grać „Dziady" w inscenizacji St' Wyśpiańskiego 19'45: Program na dzień następny, sygnał czasu i rozmaitości 20'05: Feljeton wesoły wygł' K' Wyrwicz-Wichrowski 20'30: Koncert 22'00: Komunikaty 22'45: Muzyka tan:

NIEDZIELA, dnia 6 października 1929 r.

10.15: Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej z okazji rozpoczęcia tygodnia L. O. P. P. 11.55: Komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert. 14.00: Odczyty rolnicze. 17.15: Odczyt prof. H. Mościckiego. 17.40: Koncert. 19.00: Najchlubniejsze karty polskiego lotnictwa — odczyt. 19.25: Sprawa Jakubowskiego. 19.40 Program na dzień następny, sygnał czasu i rozmaitości. 20.00: Audycja liter. „Dzwonnik z Lamartin, nowela J. Melsnera radjof. przez Witolda Hulewicza, w wykonaniu Zespołu Dramatycznego Rozgłośni Wileńskiej. 20.30:Koncert, pogadanki komunikaty i muzyka taneczna.

KINA I FILMY

„MIŁOŚĆ KOZAKA"

„Helios"

Zdumiewający jest tupet, a nawet bezczelność p reżyserów amerykańskich. Zupełnie określone stanowisko, mniej-więcej określony czas danego zdarzenia, a cała akcja i jej najrozmaitsze akcesorja wzięte „z powietrza" Kto widział dawnych kozaków z XVII, czy XVIII wieku w takich „papachach" Jacyż to „wielcy książęta" wtedy istnieli (tytuł dość późny)? I gdyby nawet tak było, to który z nich żeniłby się z kozaczką? I co za jacyś „Turcy" na stepach czarnomorskich? A czemu to tatarów, z którymi kozacy codzienne utarczki wiedli, ani poświecić w tym filmie?

Te góry niewiadomo skąd, ten zamek na skałach, ten „wielki wezyr" zapędzający się aż pod kozackie osiedla — wszystko to czyni wrażenie groteski, a nie historycznego zdarzenia. A cóż za lekkomyślna jakaś ignorancja w opracowywaniu tła epoki i całej oprawy stylowej! Ile zaś bzdur i niedorzeczności w samej fabule, znikome tylko, wspólne motywy mającej z przeszłością.

A szkoda, bo film jest ładny, pomimo bzdurnej treści. A więc — przepyszne zdjęcia, i to zarówno plenairy jak i wnętrza, oraz postacie ludzkie. Wszystko bez zarzutu, na wysokim poziomie. Znakomici wykonawcy — piękni obaj amanci i John Gilbert i Nils Asther. Doskonały typ dał Ernest Torrence. Renée Adorée nieco zbrzydła od czasu „Wielkiej parady", ale t. zw. „gra" jej jest bez zarzutu. Kozacy znakomici (podobno autentyczni) „dżygitowka" była wspaniała, żywcem z nad morza Czarnego przywieziona.

Ilistracja muzyczna bardzo słaba (niezgrany i hałaśliwy chór) szwankowała. W dniach następnych, t. j. wczoraj i dziś, według zapewnień dyrekcji Heliosu stan ten miał zmienić się na lepsze. **(sk)**

Z Sądów

Jeszcze jeden szpieg zdemaskowany.

Władze wojskowe zdemaskowały niejakiego Eustachego Selacha, który podjąwszy się pracy wywiadowczej na użytek władz polskich, jednocześnie pozostawał w kontakcie z G. P. U. w Mińsku, ujawniał Sowietom wiadomości dotyczące: personelu wywiadowczego Ekspozytury N-r. 1 oddz. II Szt. Gen. w Wilnie, konfidencyjnych lokali, sposobu przekraczania granicy przez wywiadowców polskich oraz treści powierzonych im zadań.

III wydział sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa tego wydziału p. M. Kaduszkiewicza w asystencji pp. sędziów Stanisława Miłaszewicza i J. Zaniewskiego przeprowadził przewód sądowy i wysłuchał orzeczenia biegłego w tych sprawach kpt. Olgierda Giedroycia.

Zgodnie z wywodami oskarżyciela publicznego p. podprokuratora Rutkiewicza, po odbytej naradzie, sąd wyniósł wyrok, skazujący podsądnego Eustachego Selacha, na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 6.

Ka-er.

Rozprawa nożowa.

Ciężkie było pożycie Heleny Kwiatkowskiej z mężem Janem, znanym awanturnikiem.

Ciągłe bijatyki pod wpływem alkoholu, zmusiły Kwiatkowską do opuszczenia męża. Działo się to w 1923 i 1924 roku.

Coraz niżej upadający moralnie Kwiatkowski ujęty został na kradzieży, za którą sąd okręgowy w 1925 roku skazał go na trzechletnie więzienie.

W czasie gdy Kwiatkowski odbywał karę, Helena Kwiatkowska zamieszkała ze Stanisławem Frąckiewiczem, z którym wiodła życie spokojne.

Taki stan trwał aż do 1928 roku, kiedy to Kwiatkowski po odbyciu kary znalazł się znów na wolności. Nie wyzbył się on poprzednich nałogów, a pierwszą jego czynnością była odszukanie żony Heleny.

Pewnego wieczoru zjawił się w mieszkaniu Kwiatkowskiej, a czyniąc dziką awanturę pobił okna, przyczem odgrażał się nożem.

Później wielokrotnie napastował zarówno Kwiatkowską jak i Frąckiewicza, a kiedy ci chcąc uniknąć przykrego zajścia, uciekali, groził im nożem, wykrzykując pod ich adresem, że z jego rąk nie uciekną.

Wreszcie w dniu 9 kwieania, kiedy Frąckiewicz z Kwiatkowską powracali na obiad z bramy domu N-r. 25 przy ulicy Ostrobramskiej znienacka wybiegł Kwiatkowski i ugodził nożem Frąckiewicza.

Na wszczęty alarm nadbiegł posterunkowy, który aresztował Kwiatkowskiego z ociekającym krwią nożem w ręku, odgrażającego się Kwiatkowskiej i wykrzykującego do niej „twoje szczęście, że uciekłaś".

Przebity Frąckiewicz, w drodze do szpitala żydowskiego, wskutek wewnętrznego krwotoku zmarł.

Zabójca wczoraj stanął przed sądem okręgowym.

Po zbadaniu świadków i biegłego prof. d-ra Siengalewicza, podprokurator p. Giedroyć domagał sią surowego ukarania oskarżonego, tembardziej, że nie przyznał się do winy i twierdził. iż przebił Frąckiewicza nożem, ponieważ bał się iż jego może spotkać to samo ze strony Frąckiewicza.

Sąd w składzie pp. Sędziów: Sienkiewicza, (przewodniczący) Baniewicza i H. Czapskiego, skazał Kwiatkowskiego na osadzenie przez 10 lat w ciężkiem więzieniu.

Ka-er.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzieże.** W dniu 3 b. m. Sakowicz Czesław (Mazowiecka 9) zameldował, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu złodzieje otworzyli lufcik i przedostali się do mieszkania, zkąd skradli różnej garderoby, maszynę do szycia firmy Singer, męski pierścionek oraz kolczyki na ogólną sumę 1000 zł. Dochodzenie w toku.

Z podwórka domu N-r. 12 przy ulicy Ostrobramskiej na szkodę inż. Żejmo skradziono trzy rury kanalizacyjne wartości 30 złotych. Ustalono że kradzieży dokonał Wnuczko Macław (Słowiańska 12) od którego rury odebrano i zwrócono właścicielowi.

Podrzutek. W dniu 3 b. m. Nosewiczówna Rniela (Garbarska 13) w gmachu franciszkańskim przy ulicy Trockiej znalazła podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 miesięcy. Podrzutka umieszczono w żłobku im. Matyi.

Spadł z wozu. Wielento Adolf, (Połocka 62), jadąc wozem od strony Nowej Wilejki na trakcie Laskówka, spadł przez nieostrożność z wozu, łamiąc lewą noge poniżej kolana. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło Wielento do szpitala św. Jakóba, w stanie nie zagrażającym. Marji.

Z OSTATNIEJ CHWLII

W sprawie opóźniania się pociągów.

WARSZAWA, 4-X. (Pat). W związku z opóźnieniami, jakich doznają niektóre pociągi na polskich kolejach państwowych, p. minister komunikacji polecił wysłać do wszystkich dyrekcyj kolejowych obszerny okólnik, w którym zwraca uwagę panów dyrektorów kolei państwowych na konieczność przeprowadzenia jak najostrzejszej walki z opóźnieniami pociągów.

W tym celu okólnik poleca pilne śledzenie przyczyn opóźnień pociągów i wydanie szczegółowych zarządzeń, któreby tym opóźnieniom zapobiegały, specjalnie zaś na tych linjach, które nie są przeciążone nadmiernie pracą, coby mogło w pewnej mierze usprawiedliwić nieregularność ruchu kolejowego.

Wybuch podczas zebrania.

MARION (Stan Indjana) 4. X. (Pat). W czasie zebrania robotników przemysłu szklanego nastąpił wybuch, skutkiem którego dwie osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna.

—o—

Rozmaitości

KOLONJA MILJARDERÓW.

W pobliżu słynnej amerykańskiej miejscowości wypoczynkowej Miami Beach na Florydzie rozpoczęta została przed kilkoma tygodniami budowa wspaniałej kolonji, przeznaczonej specjalnie dla miljonerów. Koszt budowy obliczony jest na 10 miljonów dolarów, poczem cała kolonja składać się będzie zaledwie z dwunastu rezydencyj, z których każda posiadać będzie własne lotnisko, boiska sportowe oraz własny port dla jachtów.

PANI CARUSO UWIECZNIA GŁOSY.

Wdowa po słynym śpiewaku, pani Dorota Caruso prowadzi od niedawna w New Yorku niezwykle, świetnie prosperujące przedsiębiorstwo — zakład fonograficzny, w którym każdy za odpowiednią zapłatą może uwiecznić swój głos przez „nagranie" go na płytę gramofonową ze specjalnie trwałej i niezniszczącej się masy.

KSIĄŻE PRUSKI ROBOTNIKIEM U FORDA.

W zakładach Forda w Buenos Aires pracuje jako mechanik niejaki Fryderyk Hohenzollern, książę pruski, swego czasu pretendent do tronu niemieckiego, a obecnie pretendent do majątku książęcego. Książę krwi otrzymuje za swą pracę wynagrodzenie w wysokości 2 dolarów 97 centów dzien.

KOBIETY — BURMISTRZE W ANGLJI.

Podczas ostatnich wyborów municypalnych w Anglji w jedenastu mniejszych miastach poniżej 10.000 ludności, oraz w pięciu miastach z ludnością powyżej 10.000 wybrane zostały na stanowisko burmistrzów kobiety.

———

MAŁŻEŃSTWO DZIECIĘCE W INDJACH.

Przed paru dniami parlament indyjski uchwalił ustawę, zabraniającą wstępowanie w związki małżeńskie przed ukończeniem 14 lat dla kobiet i 18 lat dla mężczyzn. Ustawa ta, której konieczność oddawna podkreślana była zarówno przez władze brytyjskie, jak i oświecony odłam społeczeństwa hinduskiego, wywołana została ogromną liczbą tak zwanych małżeństw dziecięcych. Przedstawiona parlamentowi przez angielskiego sekretarza stanu dla Indyj statystyka wskazywała, że w Indjach jest obecnie 110.684 mężów i 218.463 żon w wieku nieprzekraczającym — 5 lat, pomiędzy piątym a dziesiątym rokiem życia jest 575.405 mężów i 2.016.687 żon, pomiędzy dziesiątym a piętnastym rokiem życia 2.334.066 mężów i 6.330.267 żon, nadto jest obecnie w Indjach ponad 400.000 wdów, z których żadna nie liczy jeszcze 15 lat.

Giełda warszawska z dn. 5.X. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	$8,89^{1}/_{2}$—$8,91^{1}/_{2}$—$8,87^{1}/_{2}$
Belgja	124,31—124,62—124,00
Holandja	358,30—359,20—357,40
Londyn	43,36—43,42—43,25
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	$34,98^{1}/_{4}$—35,07—$34,89^{1}/_{2}$
Praga	26,40—26,46—26,34
Szwajcarja	172,16—172,59—171,73
Wiedeń	125,38—125,69—125,07
Włochy	46,70—46,82—46,58
Marka niemiecka	212,57

Akcje: Bank Polski 167,00. Zach. 70,00. Firley 51,00. Węgiel 66,00. Nobel 14,25. Lilpop 27,75. Modrzejów 20,75—20,50. Norblin 100,00. Ostrowiec 84,50. Rudzki 31,50. Starachowice 23,50. Zieleniewski 85,00. Klucze 8,75.



W. SOMERSET MAUGHAM. (9)

Zdala od cywilizacji.

(Z cyklu „SAMOTNE DUSZE").

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Po tej rozmowie Warburton rzadko widywał Coopera i przestał się wogóle do niego odzywać. Czytał co rano Times'a, chodził do biura, odbywał spacery, przebierał się do obiadu, jadł i siadywał na rzeką z cygarem w ustach. Spotkawszy przypadkowo Coopera, udawał, że go nie widzi. Każdy zachowywał się tak, jakby drugi nie istniał, chociaż ani na chwilę nie tracił poczucia wrogiej bliskości. Czas nie osłabiał ich wzajemnej nienawiści. Obserwowali się ukradkiem i wiedzieli wszystko o swoich czynościach. Warburton w młodości był świetnym strzelcem, z wiekiem jednak nabrał wstrętu do mordowania dzikich mieszkańców dżungli. Zato Cooper zabawiał się strzelbą w niedziele i święta. Gdy mu się udało co upolować, wracał z tryumfalną miną w przeświadczeniu, że zaimponuje wrogowi. W przeciwnym razie Warburton wzruszał ramionami i chichotał. Zachciało się lokajowi być sportsmenem! W święta Bożego Narodzenia przeżyli obaj ciężkie chwile. Zjedli obiad oddzielnie, każdy na swojej kwaterze, i upili się z rozpaczliwą premedytacją. Byli jedynymi białymi ludźmi w promieniu dwustu mil, a mieszkali tak blisko siebie, że wystarczyło krzyknąć, aby się nawzajem usłyszeć. Po Nowym Roku Cooper dostał febry. Warburton ujrzawszy go po chorobie, zdumiał się, co się z nim stało. Młody człowiek wyglądał bardzo źle i był bardzo chudy. Samotność o tyle nienaturalna, że nie przymusowa, zaczęła mu działać na nerwy. To samo działo się z Warburtonem. Często nie sypiał po nocach. Leżał z otwartemi oczami myśląc, Cooper pił naumór, i krytyczny moment był z pewnością bardzo bliski. Jednakże w stosunku z krajowcami był bardzo ostrożny, aby się nie narazić na naganę szefa. Toczyli ze sobą cichą, zawziętą wojnę. Była to próba cierpliwości. Mijały miesiące. Żaden nie dawał znaku, że słabnie. Byli jak ludzie uwięzieni w krainie wieczystej nocy. Dusze ich łamały się pod brzmieniem świadomości, że niby im nie zaświta brzask poranka. Zanosiło się na to, że okropna egzystencja w jałowej, samotnej, potwornej atmosferze nienawiści, nigdy się wogóle nie skończy.

I kiedy w końcu stało się to, co się stać miało, Warburton doznał tak wstrząsającego wrażenia, jakby się tego nigdy nie spodziewał. Cooper oskarżył Abasa o kradzież ubrania. Na zaprzeczenie chłopca porwał go za kark i zrzucił kopnięciem ze schodów bungalowu, a na żądanie wypłacenia zasług odpowiedział potokiem obelg. Kazał wynieść mu się z zabudowań w przeciągu godziny i zagroził policją. Na drugi dzień rano Abas zastąpił mu drogę koło fortu, gdy szedł do biura, i zażądał ponownie należności. Cooper uderzył go w twarz zaciśniętą pięścią. Chłopiec upadł na ziemię i wstał z rozbitym nosem, z którego ciekła struga krwi.

Cooper odszedł. Praca tego dnia szła mu dziwnie ciężko. Nie mógł skupić myśli. Uderzywszy natręta, ochłonął z gniewu i zrozumiał, że posunął się za daleko. Ogarnęło go przygnębienie. Czuł się chory, nieszczęśliwy i bezsilny. Za ścianą siedział Warburton. Miał impuls, aby iść i powiedzieć mu, co zrobił. Uniósł się z krzesła. Wiedział jednak, z jaką lodowatą pogardą zostanie przyjęte jego opowiadanie. Widział już pobłażliwy uśmiech szefa. Przez chwilę dygotał z trwogi na myśl o Abasie. Co on wymyśli? Warburton miał słuszność. Westchnął. Jakże głupio postąpił! Zresztą... Wzruszył niecierpliwie ramionami... Niech się dzieje, co chce. Co warte takie życie! A wszystko wina Warburtona. Gdyby nie jego arogancja, nie doszłoby do takich powikłań. Od samego początku życie jego uczynił piekłem. Snob! Ale wszyscy oni tacy. A to dlatego, że on, Cooper, pochodzi z kolonji. Wstyd, psiakrew, że w czasie wojny nie został oficerem. Czemże był gorszy od innych? Banda podłych snobów! Nie, nie ucieknie się do pokory. Naturalnie Warburton dowie się co zaszło. Stara cholera wie o wszystkiem. On, Cooper niczego się nie boi, żadnego Malajczyka z Borneo. Warburton może sobie iść do djabła.

Miał rację, przypuszczając, że Warburton dowie się o wszystkiem. Gdy rezydent udał się na tiftin, starszy służący czekał już z relacją.

— Gdzie teraz jest twój siostrzeniec?

— Nie wiem, tuan. Uciekł.

Warburton milczał. Po lunchu zwykł był pozwalać sobie na małą drzemkę. Tym razem jednak czuł się rzeźwy jak nigdy. Oczy jego szukały mimowoli bungalowu, w którym odpoczywał Cooper.

Idjota! Warburton poczuł pewne wahanie. Czy ten człowiek wie o grożącem mu niebezpieczeństwie? Czy on jego zwierzchnik, nie powinien po niego posłać? Ale Cooper znieważał go za każdym razem, gdy próbował z nim argumentować. W sercu Warburtona wezbrał nagle wściekły gniew. Żyły wzdęły mu się na skroniach. Zacisnął pięści. Ostrzegał chama! Niech teraz połknie, to, co sobie zgotował. To jego prywatna sprawa, i jeżeli się coś stanie, to tylko z jego winy. Może w Kuala Solor pożałują, że nie posłuchali dobrej rady i że nie przenieśli idjoty na inną stację.

Tego wieczora Warburton był dziwnie zdenerwowany. Po obiedzie przechadzał się tam i z powrotem po werandzie. Odchodzącego na swoją kwaterę służącego zapytał, czy widział Abasa.

— Nie, tuan. Myślę, że może poszedł do wioski, do brata swojej matki.

Rezydent spojrzał na niego badawczo, ale służący miał spuszczone powieki, i oczy ich nie spotkały się. Udał się nad rzekę do altany, ale i tam nie znalazł spokoju. Rzeka płynęła cicha i złowieszcza, podobna do ogromnego węża, sunącego leniwie ku morzu. Nad drzewami dżungli, zarastającemi pobrzeże, zdawała się wisieć przytłaczająca groźba. Nie odzywał się żaden ptak. Najlżejszy powiew wiatru nie poruszał liści kasji. Cała natura zdawała się trwać w oczekiwaniu.

Przeszedł przez ogród i wydostał się na drogę, skąd było widać jak na dłoni bungalow Coopera. W pokoju bawialnym świeciła się lampa i z okna płynęły tony skocznej piosenki. Cooper zabawiał się gramofonem. Warburton zadrżał. Nigdy nie mógł przemóc w sobie instynktownej odrazy do tego instrumentu. Gdyby nie to, byłby poszedł do zatraceńca i pomówił z nim. Zawrócił do fortu. Czytał późno w noc i w końcu położył się spać. Nie spał długo. Dręczyły go straszne sny, i obudził się pod wrażeniem że ktoś krzyknął. Naturalnie, musiało mu się przyśnić, bo w jego sypialni nie było słychać krzyków... z bungalowu. Do świtu nie zmrużył oka. I nagle posłyszał pośpieszne kroki i głosy. Do pokoju wpadł starszy służący z gołą głową, bez feza. Warburton poczuł, że serce przestało mu bić.

— Tuan, tuan!

Rezydent wyskoczył z łóżka.

— Idę.

Włożył pantofle i tylko w sarongu i piżamie pośpieszył do bungalowu Coopera, do jego sypialni. Młody człowiek leżał w łóżku z otwartymi ustami, z krysem wbitym w serce. Został zabity we śnie. Warburton zatrząsł się nie dlatego, że nie spodziewał się ujrzeć takiego widoku, ale dlatego, że poczuł przypływ nagłej radości. Spadł mu z ramion straszny ciężar.

Cooper był już zupełnie zimny. Warburton wyjął z rany krys. Był on wbity z taką siłą, że wymagało to dużego wysiłku. Poznał, co to była za broń. Krys ten ofiarowywał mu przed kilku tygodniami pewien handlarz. Wiedział, że kupił go później Cooper.

— Gdzie jest Abas? — zapytał surowo.

— W wiosce u brata swojej matki

U stóp łóżka stał sierżant tubylczej policji.

— Weź dwóch ludzi, i idźcie go aresztować.

Warburton uczynił to, co należało. Wydawał rozkazy z zaciętą twarzą. Mówił krótko stanowczym tonem. Załatwiwszy się z wstępnemi formalnościami, powrócił na fort. Tu ogolił się, wykąpał, ubrał i poszedł do jadalni. Obok nakrycia leżał w opasce The Times. Warburton nabrał na talerz owoców. Starszy służący nalał mu herbaty, podczas gdy drugi podał półmisek z jajkami. Rezydent jadł z apetytem.

Służący czekał.

— Co takiego? — zapytał pan.

— Tuan, Abas, mój siostrzeniec przepędził całą noc w domu braata swojej matki. Są na to świadkowie. Jego wuj przysięgnie, że chłopak nie opuszczał kampongu.

Warburton zwrócił się do mówiącego ze zmarszczonem czołem.

— Abas zabił tuana Coopera. Wiesz o tem tak samo dobrze, jak ja. Sprawiedliwości musi się stać zadość.

— Tuan, jego nie powieszą?

Warburton zawahał się chwilę, i chociaż głos jego pozostał twardy i surowy, w wyrazie oczu zaszła zmiana. Był to jeden błysk, jedno mgnienie, ale Malajczyk zdążył je pochwycić, i w jego oczach zaświeciła iskierka porozumienia.

— Prowokacja była wielka. Abas będzie skazany na więzienie.

Nastała chwila milczenia. Dygnitarz sięgnął po marmeladę.

— Po odsiedzeniu kary wezmę go do siebie. Możesz go wyćwiczyć w obowiązkach służącego. Jestem przekonany, że złych przyzwyczajeń nabrał dopiero w służbie tuana Coopera.

— Tuan, czy Abas ma się przyznać?

— Wyjdzie mu to na dobre.

Służący wyszedł. Warburton wziął swego Times'a i rozerwał ostrożnie opaskę. Lubił rozwijać ciężkie, szeleszczące arkusze gazety. Ranek był rozkoszny, świeży i pogodny. Przez chwilę wodził po ogrodzie przyjacielskiem spojrzeniem. Z serca spadł mu ogromny ciężar. Zaczął czytać kolumnę z anonsami o urodzinach, zgonach i ślubach. Te wiadomości najbardziej go interesowały, i zawsze czytał je najpierw. Znajome nazwisko przykuło jego uwagę. Lady Ormskirk doczekała się wreszcie syna. No, no, matka jej musi się cieszyć! Poślę życzenia następną pocztą.

Abas będzie świetnym lokajem!

Ach, ten głupiec Cooper!

(Koniec).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**